

Koinonia

Czasopismo Ruchu Światło-Życie w Archidiecezji Wrocławskiej

wrzesień 2010

nr 33 (rok 12)

ISSN 1644-3861

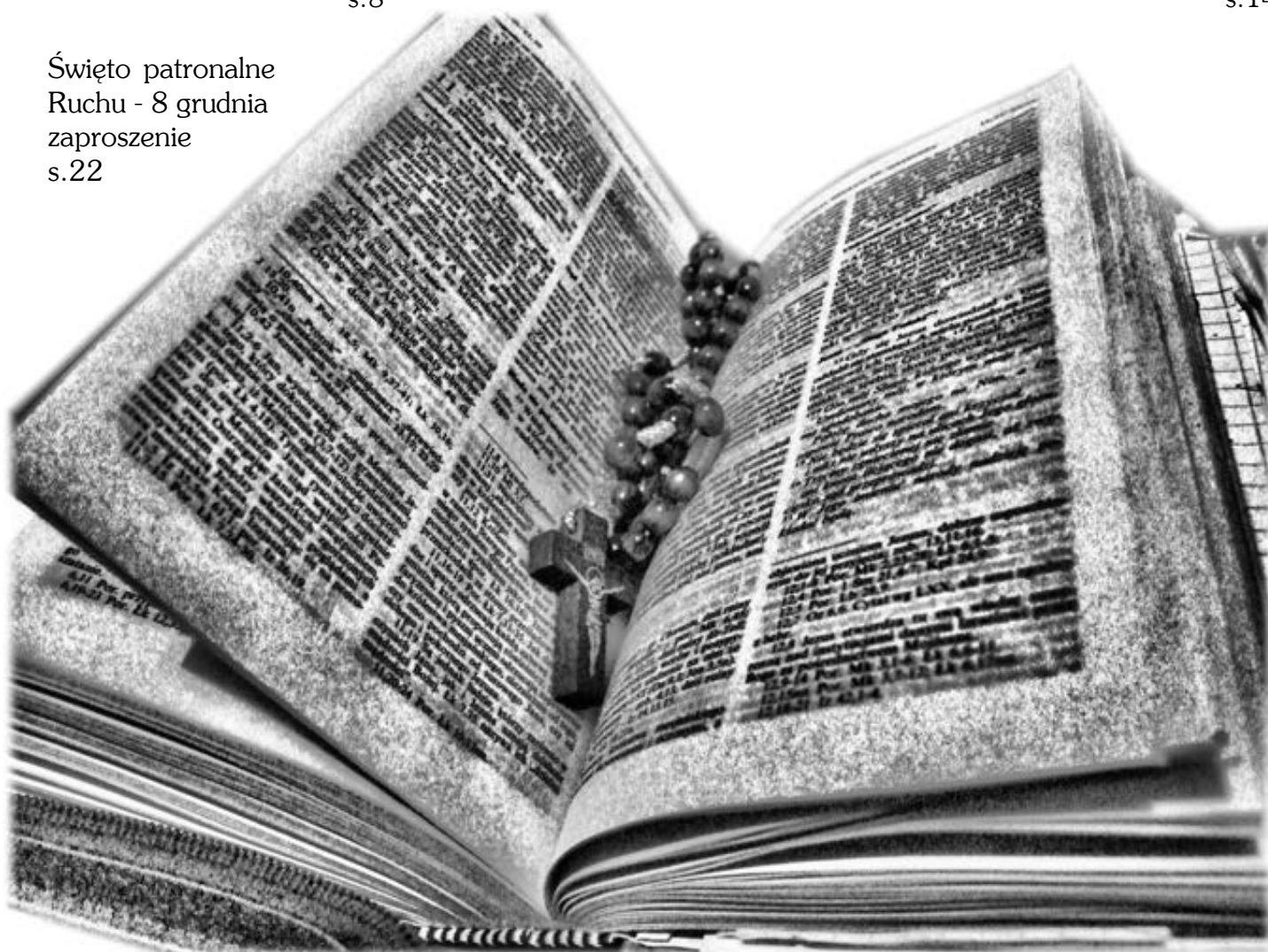
Oblicze Słowa - Jezus Chrystus

Diakonia miejscem formacji i
posługi w Ruchu Światło-Życie
i poprzez Ruch Światło-Życie
s.8

Krucjata - dzieło Niepokalanej
*Człowiek nie może być sobą, nie jest godny swojego
imienia, jeśli nie potrafi sobie mówić nie.*

s.14

Święto patronalne
Ruchu - 8 grudnia
zaproszenie
s.22



„Bóg wybiera nie uzdolnionych, ale
uzdalnia powołanych” i to dodaje mi
nadziei, że jakoś temu obowiązkowi
podołam, bo nie jestem sam, ale jest
ze mną Jezus. Bo tak naprawdę On
jest tym najważniejszym Moderatorem.
rozmowa z ks. G. Michalskim

s.3

Podczas moich pierwszych oazowych
rekolekcji odkryłem moc
Słowa Bożego. Czytając Pismo
Święte, powiedziałem: Boże, ro-
zumiem! Słyszę!

rozmowa z ks. B. Stecem
s.18

Wymyślamy coś nowego zamiast
odnosić się do tego, co jest podsta-
wowe, i co naprawdę ożywia czło-
wieka. Ważne jest pokazywanie
wizji podstawowej, zawartej w Oa-
zie Rekolekcyjnej Diakonii, i trzeba
to wyraźnie pokazywać.

s.3

Koinonia

zaprasza do przeczytania

| Wyplłyn na głębie | | wezwania |
|--------------------------------|---|---------------------------------------|
| A. Wodarczyk | Być Tymoteuszem | 3 |
| W. Szepietowska | Radość biegu ku mecie | 5 |
| A. E. Małolepszy | Wspólnota słuchająca Pana | 5 |
| rozmowa z ks. G. Michalskim | To Jezus jest moderatorem | 7 |
| | Dokument o diakonii w Ruchu Światło-Życie | 8 |
| Widzieliśmy Pana | | wydarzenia, w których braliśmy udział |
| świadczenia z Camino | Camino - droga którą wciąż idę | 10 |
| J.D. Smazowie | Czym jest chrześcijańska normalność | 11 |
| | Nauczyć się porozumiewać | 12 |
| D. i W. Fuchsig | Powroty | 13 |
| A. Słapek | Rekolekcje i radość | 13 |
| Niech wasze światło świeci ... | | prezentacja |
| M. Baltyń | Krucjata to dzieło Niepokalanej | 14 |
| A. W. Szczepanowscy | Nie lękajcie się | 16 |
| W. Szepietowska | V Konferencja KWCz | 16 |
| rozmowa z ks. B. Stecem | Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli | 17 |
| | Ruch to dla mnie dar od Pana | 18 |
| Co mamy czynić | | informacje |
| K. Jankowiak | Dzieło wiary | 20 |
| | informacje i zaproszenia | 21 |
| | Organizacja Dni Wspólnoty | 23 |
| | Kalendarz pracy rocznej | 24 |



Oblicze Słowa – Jezus Chrystus

Bardzo się ucieszyłam, gdy zobaczyłam tytuł nowego numeru Koinonii. Jest to jednocześnie bowiem temat Adwentowego Dnia Wspólnoty. Piękne słowa, pomyślałam – i zaraz przyszło kolejne spostrzeżenie.



Co roku, gdy poznaję nowy temat roku formacyjnego Ruchu Światło-Życie, myślę, że już za rok nikt nic lepszego nie wymyśli. No bo skąd? Jak? Wydawało się, że po Ewangelizacji bez granic, wezwaniu „Idźcie i głosćcie!” nic ważniejszego i aktualniejszego nie ma. Ale Duch wieje kędy chce... Powiał i tym razem. Hasło roku jak zwykle jest strzałem w dziesiątkę. Zaś tematy poszczególnych Dni Wspólnoty są jego rozwinięciem.

Oblicze Słowa, Jezus Chrystus. Kiedy przeczytałam te słowa, nie mogłam wyjść z podziwu, jakie to proste i piękne. Bóg w Trójcy jedyny to Żywe Słowo. Kto, jak nie Chrystus, jest właśnie Tym, którego Oblicze poznała ludzkość? Który jest współistotny Ojcu, namaszczony przez Ducha; który zstąpił na ziemię i za natchnieniem Ducha przekazał nam wszystko, co usłyszał od Ojca.

I który jest naszym bratem. Jezus stał się człowiekiem, by człowiek wreszcie zobaczył, jak blisko niego jest Bóg. I że On mówi do każdego z nas: KOCHAM CIĘ, CZŁOWIEKU!

Aż ciarki przechodzą po plecach, gdy podsumujemy to: wiedząc, że Bóg jest Słowem i ma Oblicze pełne miłości – a tą Miłością, Obliczem Boga jest Jezus Chrystus – i wiedząc, że my zostaliśmy stworzeni na Jego podobieństwo... Ależ my jesteśmy w Nim piękni! Sęk tylko w tym, by to piękno – Oblicze Słowa – i w nas zajaśniało z całą mocą.

Chyba potrzeba nam rzeczywiście wsłuchać się mocno w Słowo Pana, skoro On dał nam takie hasło roku, i zastanowić się, jak podobni istotnie jesteśmy do Jezusa. Bo to przecież nie są żarty, nasze podobieństwo do Chrystusa zdecyduje o tym czy na końcu ziemskiej drogi Bóg rozpozna w nas swoje dzieci i wpuści do Domu...

Agnieszka Wałkiewicz

KOINONIA – Biuletyn informacyjny Diecezjalnej Diakonii Jedności Ruchu Światło-Życie w Archidiecezji Wrocławskiej

e-mail: mszepiet@wroclaw.oaza.pl

Redakcja: Wiola i Michał Szepietowscy, Elżbieta i Grzegorz Kowalewscy, Mieczysław Kobierski, Małgorzata i Adam Baltyń,

Agnieszka Wałkiewicz

Zdjęcia: Archiwum DKS.

Odpowiedzialny za treść: ks. Grzegorz Michalski, moderator diecezjalny

Bieżące informacje na stronie diecezjalnej Ruchu www.wroclaw.oaza.pl

druk: Drukarnia atla 2, Wrocław www.atla2.com.pl



Ojciec Franciszek na krótko przed swoją śmiercią powiedział, że ma świadomość, iż Ruch będzie przygotowany do spełnienia swoich zadań dopiero na początku XXI wieku, kiedy dojrzeje pokolenie ludzi wychowanych w Ruchu Światło-Życie – tych, którzy w nim pozostaną i będą spełniać swoje zadania. Pomimo różnych trudności, słabości, niedociągnięć, te słowa Ojca Franciszka się spełniają. Mamy już uznanie Kościoła w Polsce czy na Słowacji, prawne narzędzia, nastąpił również rozwój diakonii, co dobrze rokuje zadaniom stojącym przed nami. Zawsze chciałoby się, co prawda, żeby poszczególne dzieła były lepiej zorganizowane, a ludzie zaangażowanych w nie było więcej, ale obecna sytuacja stanowi budzący nadzieję punkt wyjścia do myślenia o pracy Ruchu w przyszłości.

Wizja celu i wizja drogi

Ważną sprawą jest dopracowywanie wizji celu: najpierw u odpowiedzialnych za Ruch, a później musi być ona w przystępny, czytelny sposób przekazywana dalej. Gdyby zapytać obecnych na tej sali o wizję celu i drogi, to wydaje mi się, że wyszłoby dość szerokie opracowanie, a to musi być spójny sygnał – jedność myślenia, jedność wizji i zadań, które Pan Bóg nam powierzył.

Celem Ruchu jest prowadzenie do dojrzałości chrześcijańskiej bez względu na wiek i stan w Kościele. To stwierdzenie pojawiło się już w czasie I Kongregacji Odpowiedzialnych i pokazuje ważny kierunek pracy Ruchu – najpierw chodzi o odnowę czło-

wieka, która prowadzi do odnowy Kościoła i ostatecznie do odnowy świata, w którym Kościół jest obecny. Z tym celem nieuchronnie wiąże się tęsknota – mamy świadomość, że na ziemi nie zrealizujemy go w sposób doskonały. Skażenie grzechem pierwotnym wywiera wpływ na relacje ludzkie w Kościele czy świecie, co nie powinno nas jednak zniechęcać do zaangażowania.

Natomiast wizja drogi formacyjnej, wypracowana w Ruchu przez ks. Franciszka Blachnickiego, prowadzi ku zaangażowaniu w diakonię, rozumianą jako całościowa postawa człowieka, który naśladuje Chrystusa w jego postawie bezgranicznego oddania się Ojcu. To postawa służby, wyniszczenia, uczynienia siebie darem całkowitym. Nie jesteśmy w stanie w pełni zrealizować tego obrazu. Jedynie Niepokalana, która jest naszym osobowym wzorem, w pełni urzeczywistniła to w swoim człowieczeństwie. Niemniej jesteśmy zaproszeni, by Chrystusa w tej postawie służby naśladować, tak jak to czynił Ojciec Franciszek.

Całościowa służba prowadzi do konkretnego zaangażowania, do wejścia w konkretne posługi, realizowane wewnątrz Ruchu na rzecz samego Ruchu, czy też na zewnątrz, w różnych miejscach, rzeczywistościach, gdzie są ludzie naszego Ruchu czy też ludzie, którzy formację w tym Ruchu zrealizowali. Diakonia jako miejsca formacji i posługi w Ruchu i poprzez Ruch to najważniejsze zadanie, do którego prowadzimy powierzonych nam ludzi. Jest też w nas przekonanie, że poprzez

Być Tymoteuszem

zaangażowanie w diakonii dokonuje się odnowa świata, w którym żyjemy. Nasz styl życia bardzo mocno promieniuje na świat, ludzkie relacje, obecność chrześcijan w świecie i w Kościele. Dzięki diakonom Kościół przestaje być martwą strukturą, a staje się żywym organizmem.

Taki plan wyznaczył nam Ojciec – skoncentrowanie na realizowaniu misji według rozpoznanych darów i charyzmatów. Kiedy w 1980 roku proklamował plan *Ad Christum Redemptorem*, planował w nim ewangelizację całej Polski w ciągu trzech lat. To miała być odpowiedź Ruchu na jubileusz 600-lecia obecności Maryi w jej jasnogórskim wizerunku. Środowisko Ruchu było wtedy chyba jedynym przygotowanym w pełni do ewangelizacji realizowanej także przez ludzi świeckich – przynajmniej takie było przekonanie Ojca. Trzeba jednak powiedzieć, że był to plan bardzo ambitny i zbyt maksymalistyczny. W jakiej mierze udało się go zrealizować poprzez różne działania czy ewangelizację, które zapewne w dużej mierze ukształtowały również środowisko obecne na tej Kongregacji. Myślę, że wielu z nas przeżywało swój zachwyt chrześcijaństwem, Kościołem, poprzez to, że sami byli ewangelizowani i głosili Dobrą Nowinę innym ludziom. Wyraźnie się nam mówiło, że naszą wiarą możemy się dzielić w sposób żywy, dynamiczny. Wielu ludzi to nasze zaangażowanie przemienia. Należy teraz postawić pytanie o aktualność tego planu.

Ad Christum Redemptorem II

W lutym, w czasie Kongregacji Odpowiedzialnych, powiedziałem, że to jest ten plan, który chcemy w Ruchu na nowo odczytać, zrealizować. W dużej mierze dzieje się to za sprawą światowych inspiracji, które są podejmowane w Kościele, między innymi za sprawą ojca Toma Forresta, który mówi o potrzebie światowej mobilizacji chrześcijan w przygotowaniu się do roku 2033.

Start tego długiego planu przygotowawczego powinien dokonać się w roku 2012. Punktem wyjścia jest wydarzenie z życia dwunastoletniego Jezusa, który w czasie pielgrzymki do Jerozolimy został w świątyni. Powiedział wtedy wyraźnie, że trzeba mu zajmować się sprawami swojego Ojca. Według ojca Toma Forresta w tym roku powinniśmy rozpocząć pierwszą nowennę, która powinna trwać do roku 2020. Celem tej nowenny ma być mobilizacja pasterzy Kościoła do wspólnotowego wysiłku ewangelizacyjnego na całym świecie. Biskupi i kapłani mają się przygotować do włączenia się w dzieło ewangelizacji, ukazywania Chrystusa Odkupiciela. My możemy tę inspirację odczytać nieco szerzej. Powinien to być dla nas – w jedności ze światową inicjatywą – czas modlitwy o charyzmat kapłaństwa w Kościele. Znajdzie to zapewne wyraz w modlitwie świeckich za kapłanów, zachęcaniu ich do zaangażowanej służby w Kościele, działań ewangelizacyjnych, do pełniejszego odczytywania przez kapłanów swojego miejsca w Kościele, w świecie, w którym w bardzo trudny sposób przychodzi im realizować swoją misję. Trzeba naprawdę wielkiego wysiłku, aby nie zatracić swojej tożsamości w powołaniu kapłańskim.

Czas pierwszej nowenny powinien być również dla nas inspiracją do budzenia odpowiedzialnych, liderów zaangażowanych w diakonię, skoro mamy według słów Chrystusa pomnażać uczniów Pańskich. Szczególnie na początku lat osiemdziesiątych Ojciec mocno do tego pojęcia się odwoływał. Ono jest trochę dzisiaj zapomniane, a jest szczególnie ważne dla środowiska, które tworzą uczestnicy V Kongregacji Diakonii. Stoi przed nami zadanie wychowania liderów, pracy formacyjnej nad tymi, którzy będą pomnażali następnych uczniów Pańskich, będą potrafili zgromadzić ludzi, którzy z kolei od nich przejmą misję formowania uczniów Pańskich.

W szczególny sposób obrazuje to zadanie i sposób jego



realizacji relacja, jaką ma św. Paweł wobec św. Tymoteusza, swojego umiłowanego ucznia. W 2 Tm 2, 2 czytamy: *A co słyszałeś ode mnie wobec wielu świadków, to przekaz ludzom godnym zaufania* (w innym przekładzie „zasługującym na wiarę”), *którzy będą zdolni i innych nauczać*. Główny akcent jest tu położony na czasownik „przekazać”. Czegokolwiek Tymoteusz nauczył się od Pawła, musi to przekazać i polecić innym ludziom. Paweł opisał czytelnymi pojęciami, że owi ludzie powinni być godni zaufania, zdolni i innych nauczać. Zatem ludzie godni zaufania to tacy, którzy są zdolni nauczać innych. **Bycie godnym zaufania nie polega jedynie na biernym uczestnictwie i wykonywaniu wszelkich zadań, ale na aktywnej pracy i wypełnieniu wszelkich celów procesu formacji człowieka.**

Musimy więc zdecydować, kogo chcemy mieć na końcu procesu formacji: uczniów uczących innych czy pomnażających? Jeżeli naszym celem jest uzyskanie uczniów, to musimy skupiać się na nauczaniu coraz większej liczby osób, upewniając się, że ci wiernie praktykują, czego się nauczyli. Jeżeli naszym celem jest uzyskanie pomnożycieli, to powinniśmy skupić się na przekazywaniu jak największej liczbie Tymoteusza zadania, by przygotowali jak najwięcej godnych zaufania ludzi, którzy by uczyli coraz więcej innych stawania się praktykującymi uczniami. I to jest istotny etap pracy dla Ruchu. Mamy sporą liczbę osób przygotowanych do pełnienia różnych zadań, do różnych misji. Chodzi o to, by zaszczepić w nich przekonanie, że oni mają pozyskać następnych Tymoteusza, którzy będą podejmowali w Kościele misję, zadanie prowadzenia innych ludzi do Chrystusa. To powinno się dziać szczególnie na poziomie ludzi posługujących w

diakoniach Ruchu. To jest zadanie na najbliższych osiem lat, które w jakiejś mierze jest możliwe do spełnienia. Najważniejszym etapem drogi i odpowiedzialności podejmowanej w Ruchu jest przygotowanie następcy, osoby, która podejmie misję w sposób godny, a być może nawet przerośnie nas w tym, czego ich nauczyliśmy. To jest jedyny sposób pomnażania diakonii Ruchu, które będą żywymi środowiskami przekazu życia.

Obserwuję również zjawisko dość niebezpiecznej specjalizacji, która się pojawia w Ruchu. Gdy ktoś widzi gdzieś swoje powołanie do konkretnej diakonii, to pozostałe rzeczywistości stają się mniej ważne. Tymczasem jeżeli mówimy o całościowym procesie formacji, który ma przygotować ludzi wszechstronnych w misji Bożej, to czymś naturalnym będzie przeżywanie formacji prowadzonej przez inne diakonie po to, by we wszechstronny sposób zobaczyć charyzmat Ruchu. Mamy czynić ludzi wszechstronnymi w przeżyciu doświadczenia chrześcijaństwa i bogactwa charyzmatów, choć oczywiście jest późniejsze ukierunkowanie człowieka na zadania i misje, do których Pan Bóg szczególnie go wzywa.

Warto to pokazywać we wspólnotach Ruchu. Organizuje się wiele nowych form rekolekcji, ciągle są realizowane nowe pomysły – z jednej strony to bardzo dobrze – ale warto też uświadamiać ludziom także tę możliwość. **Wymyślmy coś nowego zamiast odnosić się do tego, co jest podstawowe i co naprawdę ożywia człowieka.** Ważne jest pokazywanie wizji podstawowej, zawartej w Oazie Rekolekcyjnej Diakonii i trzeba to wyraźnie akcentować. Jedność wizji musi przede wszystkim charakteryzować środowiska diakonijne, bo to, jak my coś przeżyjemy, tak będzie przekazywane dalej i tak będzie przyjmowane. Chcemy, aby w roku 2020 w każdej diecezji w Polsce były żywe środowiska życia – diakonie diecezjalne, gromadzące ludzi w szczególny sposób zapalonych dla sprawy Bożej. Mamy też nadzieję, że uda się „zejść w dół” – do rejonów, do środowisk parafialnych. To jest długa droga, właściwie na całe życie.

Innym zadaniem jest podjęcie odpowiedzialności za Ruch obecny w innych krajach, w innych rzeczywistościach, często zupełnie zaczątkowych, za wszystkie miejsca, gdzie jest możliwe realizowanie misji i charyzmatu Ruchu. Możemy tych ludzi wspierać, zapraszać ich, by przyjeżdżali do Polski na rekolekcje, pomóc im organizować rekolekcje w ich krajach. To pokazuje Diakonia Misyjna, jest to realizowane w Domowym Kościele, gdzie wyznacza się pary łącznikowe do kontaktów z innymi krajami. Tę rzeczywistość misyjną musimy koniecznie zobaczyć.

Lata 2020-2029 to czas drugiej nowenny, której celem będzie mobilizacja świeckich do wspólnotowego wysiłku ewangelizacyjnego na całym świecie. Dla nas powinien to być czas świadomej realizacji misji ewangelizacyjnej, którą możemy podejmować wobec jak najszerzych środowisk w różnych wymiarach: podstawowej, głoszenia kerygmy wielkanocnej, ale także ukazywania tematu wyzolenia, życia duchowego, modlitewnego, piękna Liturgii, wartości miłosierdzia chrześcijańskiego, piękna życia w małżeństwie, w rodzinie, w kapłaństwie, według rad ewangelicznych. Ten dalszy ciąg będzie możliwy, jeżeli dobrze i owocnie przeżyjemy lata pierwszej nowenny, które mają być etapem budowania środowiska diakonii dla odnowy Kościoła.

Ostatnie trzy lata to według ojca Toma Forresta świętowanie publicznego życia Chrystusa – podejmowanie szczególnej refleksji nad dziełami Jezusa, nad tym, jak żył, czego nauczał. Dla nas będzie to okazja do zgłębienia orędzia Pana Jezusa, aby za-

cząć nim żyć i dawać o nim świadectwo wobec ludzi.

Wydaje się to być perspektywą odległą, na poły kosmiczną, kiedy patrzymy na realia, w których żyjemy, ale głęboko wierzę w moc modlitwy.

Doświadczeniem jej mocy była dla mnie obecność Chińczyków na rekolekcjach w Krościenku. Wszystko zaczęło się w domu za Cedronem – tak to odbieram – w czasie Szkoły Animatora w 2008 roku, w tygodniu ewangelizacyjnym, po obejrzeniu filmu o chrześcijaństwie w Chinach, który wywarł na nas ogromne wrażenie. Byliśmy w stanie jedynie się za nich pomodlić, także o to, byśmy mogli im głosić Słowo Boże. To nie była jakaś długa modlitwa, ale wyjątkowo konkretna. Dokładnie pół roku później dostałem telefon, że chcą nam przysłać pierwszą chińską grupę do Krościenka na oazę I stopnia. To, co się stało rok później, na *Mission Oasis*, było również odpowiedzią Boga na tamtą modlitwę.

Zaczyna się dla nas czas wielkiej modlitwy – tak, abyśmy sprowokowali Pana do tego, by objawił swoją moc, żeby się nami posłużył, żeby dokonał przez nas wielkich dzieł Bożych. O to trzeba się modlić, i to modlić z głęboką wiarą. Bóg może objawić rzeczy, o których nam się w tej chwili nie śni, których nie możemy sobie wyobrazić.

**Ks. Adam Wodarczyk
Moderator Generalny
Ruchu Światło-Życie**

Referat programowy wygłoszony w czasie V Kongregacji Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie w Porszewicach, 23 października 2010 r.



Nie sposób się przyzwyczaić do doświadczenia Bożego prowadzenia, a widać było niezwykle wyraźnie, jak Słowo Boże prowadziło nas przez Kongregację. Był to czas pełen emocji, ważny, bo podejmowano ważną tematykę, i raczej pozbawiony romantyzmu. Stanęliśmy przed Panem jako ludzie pełni ludzkich namiętności i słabości, by doświadczyć Jego działania. I nie są to gładkie i okolicznościowe słowa.

Dyskusja nad Dokumentem o diakonii jako miejscu formacji i posługi w Ruchu Światło-Życie i poprzez Ruch Światło-Życie była długa, wyczerpująca i pełna zaskakujących zwrotów akcji. Pierwsza prawda (oczywista): na wiele spraw mamy dostrzeżenie. Co innego dostrzegamy czy akcentujemy – i jest to normalne, jest przejawem bogactwa i różnorodności członków Ruchu, choć wydawało się momentami, że ta różnorodność nie pozwoli zgodzić się w kwestiach spornych.

Słowo Boże w wyraźny sposób wzywało nas najpierw do zachowania jedności i pokoju, do odczytywania znaków czasu, do stałości i owocnej pracy na rzecz

Królestwa Bożego i wreszcie do dziełczynienia za wielkie dzieła Boże. Dla wielu osób to, w jaki sposób Duch Święty przeszedł między namiętnościami, lękami, poczuciem niezrozumienia było niezwykle doświadczeniem. Owocem tego była już bezpośrednia dyskusja przed podjęciem uchwały o przyjęciu dokumentu, która skoncentrowała się rzeczwiście na rozwiązywaniu kwestii spornych i szukanie wspólnego dobra było zdecydowanie ważniejsze niż przewalczenie za wszelką cenę własnej opcji. I to był wielki znak nadziei, który wyraził się również tym, że – choć po ludzku wydawało się to niemożliwe – Kongregacja podjęła uchwałę 98. głosami za przyjęciem dokumentu przy 103 osobach głosujących.

Moderator Generalny, ks. Adam Wodarczyk, powiedział, że jest to dokument nie tylko opisujący rzeczywistość, ale i kształtujący świadomość członków Ruchu. Zostanie on wkrótce opublikowany na oaza.pl.

Ważnymi wydarzeniami podczas V Kongregacji Diakonii były również wybory przedstawicieli Diakonii do Centralnej Diakonii

Radość biegu ku mecie

V Kongregacja Stowarzyszenia Diakonii

Chodzi o to, abyśmy już nie byli dziećmi, którymi miotają fale i porusza każdy powiew nauki na skutek oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w sprowadzaniu na manowce fałszu (Ef 4, 14).

Jedności. Zostali nimi: Grażyna Miąsik (CDOR), Robert Derewenda, Jacek Nowak, ks. Andrzej Pawlak, Dorota Domańska.

W czasie niedzielnej sesji omówiono również i poddano pod głosowanie zmiany w Statucie Stowarzyszenia (są to zmiany wyłącznie porządkujące pracę Stowarzyszenia).

Zostaliśmy wezwani – znów przez Słowo Boże – by wracać do domu i w postawie pokornego celnika podejmować wszystkie posługi: nie naszą mocą, ale mocą Bożego działania, mają się objawiać dzieła Boże.

Delegaci zebrani na V Kongregacji Diakonii byli reprezentacją różnych środowisk Ruchu i spotkanie było świetną okazją do zobaczenia kondycji Ruchu. Co można było zauważyć? To, że nadal musimy się uczyć patrze-

nia na Ruch jako na środowisko chrześcijańskiego wzrostu osób każdego wieku i każdego stanu. To niekoniecznie oznacza skłócenie czy blokadę we wzajemnych relacjach, ale wciąż gdzieś są w nas obecne zranienia, kompleksy, brak spokoju. Można również obserwować wielką tęsknotę ludzi za jednością, za Ruchem, który ukazuje pełnię – wielkie wydarzeń o tym świadczyło, i wygrały opcje prowadzące ku jedności. To jest też chyba kierunek budowania wzajemnych relacji i budowania poczucia własnej wartości, które pozwoli w wolności przyjąć innych. Widać też – mimo zmęczenia – radość z biegu ku mecie, z wystąpienia w dobrych zawodach. To był całkiem dobry odcinek drogi, który przebyliśmy w dobrym stylu.

Wiola Szepietowska

Wspólnota słuchająca Pana

Podsumowanie pracy Domo-wego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie, odbyło się w Przemyślu w dniach od 10 do 12 września 2010 r. Konferencje i spotkania przybliżały nam tegoroczne hasło roku: „Słuchać Pana”.

W słowie wstępnym moderator krajowy Domo-wego Kościoła, ksiądz Andrzej Wachowicz, powiedział, że potrzebne jest zdanie rachunku z osobistej relacji z Chrystusem, z realizacji drogowskazu, jakim jest Słowo Boże. Powtórzył za Sługą Bożym, Ojcem Franciszkiem Blachnickim, że **jeśli żyjemy tym słowem na co dzień jak chlebem, to podobnie jak pokarm, jest ono asymilowane i staje się dla nas źródłem energii. Słowo Boże jest światłem dla naszego życia. Jeśli Go zabraknie, żyjemy w ciemności. Jest jeszcze gorzej, gdy żyjemy w pseudo-świecie, wtedy realizujemy siebie, swój plan.**

W konferencji „Wspólnota słuchająca Pana” usłyszeliśmy o

siedmiu elementach, które są konieczne, by wspólnota była żywą komórką Kościoła.

1. Pierwszym elementem jest spotkanie ze Słowem Bożym. Z Niego czerpiemy światło, natchnienie. Słowo to jest sprawcze, umożliwi budowanie zgodne z Bożymi planami. Przyłgnięcie do Słowa Bożego to przyłgnięcie do samego Boga. **Jeśli brakuje w naszym życiu spotkania z Bogiem w Słowie Bożym, stawiamy się poza Kościołem.**

2. Uczestnictwo w życiu wspólnoty jest naszą odpowiedzialnością na Słowo Boże. **Trzeba modlitwy odważnej, przekraczającej ludzkie zranienia i pobudzającej nas do heroicznych czynów.** Krąg musi być wspólnotą modlącą się z głębi serca. Wówczas między członkami wytwarza się silna więź zaufania i miłości, i w takiej wspólnotcie doświadczamy obecności Boga.

Słowo pary diecezjalnej DK

3. Czasami potrzeba nam czegoś w rodzaju „kopa ewangelicznego”. **Świadectwem ma być nasz styl życia, emanowanie radością i pokojem.**

4. Czwarta cecha żywej komórki Kościoła to diakonia, służba charyzmatami, w jakie wyposażył nas Pan Bóg. **Służba to absolutny fundament misji Chrystusa i my, służąc Kościołowi, naśladujemy Jego misję.**

5. Szczytem życia wspólnoty jest **Eucharystia** i jest to kolejny element ożywiający wspólnotę. Bez niej nie ma Kościoła.

6. Elementem decydującym o tym, że wspólnota jest żywa, to **jedność. Mała grupa musi być otwarta na inne wspólnoty, by wejść w wielką jedność Kościoła.** Między wspólnotami nie może być rywalizacji, ale uzupełnianie się wzajemne, gdyż każda z nich ma inny charyzmat.

7. Ważnym elementem jest też **wspólnota materialna**, materialna odpowiedzialność za Kościół.

Wszystkie te elementy wypełniane wspólnie przez DK, młodzież, oazę dorosłych i ich moderatorów, zapewnią Ruchowi ożywianie, ubogacą Kościół. Posoborowy Kościół to wspólnota wspólnot, nie jesteśmy jedynymi, którym zależy na świętości Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa – Kościoła.

Moderator Krajowy DK, ks. Andrzej Wachowicz, zaproponował, by biorąc pod uwagę wszystkie powyższe elementy, zrobić w rodzinach, kręgach, rachunek sumienia: czy nasza rodzina, wspólnota może być nazwana żywą komórką kościoła?

Kochane pary małżeńskie Domo-wego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie! Tegoroczny plan pracy dla kręgów to nic innego jak gotowość słuchania tego, do czego nas Pan Bóg zaprasza, zachęca.

Mamy dbać o relacje z Panem Bogiem, który chce przemawiać do nas na różne sposoby: w Namiocie Spotkania, w zgromadzeniu Eucharystycznym, przez współmałżonka, przez nasze dzieci, w posługujących kapłanach, w braciach i siostrach we wspólnocie, przez odpowiedzialnych.

Nie będzie to szczególnie i wyjątkowy rok pracy. Hasło roku zobowiązuje i zachęca: „odbuduj swoje zaniedbane relacje ze Mną”. Zdarza się, że ktoś mówi: Nie mam pomysłu na prowadzenie grupy, oni nie uczestniczą w spotkaniach, nie realizują zobowiązań, dla kogo to będę robił? Jestem sam z problemami. Czy Pan Bóg o tym nie wie? Czy Panu Bogu nie zależy na małżonkach?

On zna odpowiedź na te pytania i zna sposoby ich rozwiązania. Abyśmy mogli i ja je poznać i wykorzystać, powinienem pochylić się nad wskazaniem moderatorów, nasłuchiwać na modlitwie, czerpać z propozycji Ruchu.

Każdy stawia sobie w życiu pewne zadania, wybiera sposoby realizacji oraz troszczy się, aby

te cele osiągnąć. Po oazie II stopnia podjęliśmy decyzję, że będziemy kroczyć do świętości, w małżeństwie, w rodzinie, drogą Ruchu Światło-Życie. Pomocą na tej drodze miały być zobowiązania Domowego Kościoła. Co pozostało z naszych deklaracji? Jak wypełniam zobowiązania? Czy dzieląc się realizacją zobowiązań na kręgu, świadczę o tym, że „wielkie rzeczy uczynił mi Wszemchnocny, święte jest Jego imię”?

Przygotowując sprawozdanie z pracy Domowego Kościoła na podsumowanie pracy rocznej, zauważyliśmy potrzebę zorganizowania Oazy Rekolekcyjnej Diakonii Rekolekcyjnych I-go, II-go stopnia, potrzebne są sesje o pilotowaniu nowych kręgów, Oaza Rekolekcyjna Animatorów Rodzin I-go i II-go stopnia, oraz Oazy Rodzin wszystkich stopni. W tym roku planujemy kilka sesji rekolekcyjnych krótkich dla Domowego Kościoła oraz Oazę Rekolekcyjną Diakonii.

Aby dobrze prowadzić nowe kręgi potrzeba par, które są do tego przygotowane, a powierzono im zadanie wykonują zgodnie z charyzmatem Ruchu, zasadami

Domowego Kościoła, materiałami opracowanymi przez Krąg Centralny, który zbierając się raz do roku na dniach skupienia rozoznaje w Duchu Świętym, co w danym momencie należy koniecznie poruszyć w liście do członków Domowego Kościoła (wcześniejsze listy dotyczyły organizacji rekolekcji formacyjnych, prawidłowego przebiegu spotkań formacyjnych w kręgu, a ostatni omawia dzielenie się zobowiązaniami w czasie spotkania kręgu).

Spotykamy się z opinią, że po skończeniu formacji podstawowej małżonkom nie pozostało nic innego jak przeżywać po raz kolejny te same rekolekcje proponowane w Domowym Kościele. Jak nauczał ksiądz Marek Adaszek, w każdym momencie życia te same sprawy widzi się inaczej, z innej perspektywy. Mówimy, że nasza formacja jest permanentna, więc stała, ciągła, nie powinno się jej przerywać do końca ziemskiego życia. Jest czas brania i czas służenia. Ruch Światło-Życie wychowuje do służby w rodzinie, w parafii, we wspólnocie.

Czy chcecie pozostać na etapie obserwatora, przyglądającego się jak inni to robią? (bo im zawsze wychodzi). A przecież Pan nie powołuje uzdolnionych, ale uzdalnia powołanych! Pozwólcie Panu, aby się wami posłużył dla dobra wspólnoty, pomógł odkryć wasze charyzmaty.

Pary z dużym stażem w DK poszukują tematów, które mogą zgłębiać w czasie spotkań kręgu. Naprzeciw ich potrzebom wychodzą odpowiedzialni Domowego Kościoła, którzy opracowują tematy do pracy w ciągu roku formacyjnego, związane z aktualnym hasłem roku pracy.

Świadectwa, aktualne informacje DK, oraz Listy Moderatorów pozwalają być na bieżąco z wydarzeniami tak bliskiej naszemu sercu wspólnoty, dlatego zachęcamy wszystkich małżonków do nabywa-

nia i czytania Listu Domowego Kościoła.

Jako wspólnota Domowego Kościoła gromadzimy w diecezji małżonków z większym lub mniejszym stażem małżeńskim oraz tych, którzy są na początku tej drogi. Często stan zdrowia, zmęczenie, obowiązki zawodowe i rodzinne, utrudniają nam pełne uczestnictwo we wszystkich organizowanych przez rejon lub diecezję spotkaniach. Złotą zasadą w każdym wyborze jest: najpierw czynię to, co jest dla mnie i mojej rodziny konieczne, następnie to, co jest pożyteczne, a na końcu to, co jest przyjemne. Sami dokonujemy wyboru, sami też ponosimy konsekwencje naszych decyzji. Inaczej ma się sprawa z posługującymi, którzy na ten czas zostali zaproszeni do animowania kręgów: oni ponoszą odpowiedzialność przed Bogiem za siebie i tych, którym posługują.

Domowy Kościół jest jedną z dróg w Kościele Katolickim, jaką mogą kroczyć rodziny, aby się uświęcać, aby zbliżać się do Pana Boga. Droga trudna, ale pewna. Czy mając wyznaczony cel naszego życia – spotkanie z Bogiem – możemy z błahych powodów rezygnować z bogactwa przygotowanych dla nas darów – zobowiązań?

Do Ruchu Światło-Życie się dorasta, w Ruchu się wzrasta, z Ruchu się nie wyrasta. Ruch Światło-Życie dla każdego uczestnika, na każdym etapie życia, ma konkretne propozycje: przez formację do służby: w rodzinie, w domu, w parafii, we wspólnocie i innych miejscach, tam gdzie Pan pośle.

Życzymy wszystkim odpowiedzialnym, uczestnikom trwającym w kręgach oraz małżonkom z kręgów pilotowanych, aby wsłuchując się w głos Boga podejmowali decyzje zgodne z wolą Pana. O podejmowanie takich decyzji będziemy prosić Pana Boga przez wstawiennictwo Sługi Bożego, ks. Franciszka Blachnickiego.

**Ewa i Andrzej Małolepszy
para diecezjalna
Domowego Kościoła
w archidiecezji
wrocławskiej**



Z dniem 21 sierpnia 2010 r. został Ksiądz oficjalnie powołany przez abpa Mariana Gołbiewskiego na moderatora diecezjalnego Ruchu Światło-Życie archidiecezji wrocławskiej. Pierwsza reakcja? Zaskoczenie czy może jednak Ksiądz to już przeczynał?

Kiedy otworzyłem kopertę z listem od Arcybiskupa i zobaczyłem, że zostałem mianowany na moderatora diecezjalnego, odczułem wielką radość. Ruch Światło-Życie jest dla mnie bardzo ważny i to z nim szczególnie związałem swoją duszpasterską pracę. Z drugiej strony poczułem też wielką odpowiedzialność za ten Ruch.

Raczej nie byłem zaskoczony decyzją Arcybiskupa. Chociaż myślałem, że moderatorem może zostać ks. Janusz, bo ja już pełnię funkcję Diecezjalnego Duszpasterza Ruchów Katolickich. Większym zaskoczeniem były wybory podczas kongregacji, kiedy to ja uzyskałem najwięcej głosów. Tak naprawdę przez cały ten czas czekaliśmy na decyzję ordynariusza, który mał dokonać wyboru spośród trzech kandydatów. Tak się złożyło, że decyzję przeczytałem w mojej poprzedniej parafii (pw. św. Maksymiliana Marii-Kolbego), gdzie byłem na Mszy Świętej sprawowanej w intencji śp. Jarka, który zginął rok temu. Mogłem więc jako pierwszej powiedzieć o nowej posłudze wspólnocie młodzieży z tamtej parafii.

Czy mógłby nam Ksiądz zatem przybliżyć nieco szczególne obowiązki moderatora diecezjalnego Ruchu – jakie obowiązki na Księdzu teraz spoczywają? Nad czym Ksiądz musi czuwać?

Pytanie bardzo trudne. Szczerze mówiąc, wszystkiego powoli się uczę. Najważniejszym obowiązkiem jest na pewno dbanie o wierność charyzmatowi, jedność w Ruchu, a także jedność Ruchu z Biskupem oraz innymi ruchami w diecezji. Bardzo ważne jest również czuwanie nad formacją i rozwojem oraz sprawami organizacyjnymi. Cieszę się, że w tym roku są organizowane rekolekcje dla moderatorów diecezjalnych, na których ma być omawiana ich posługa.

Jakie ma Ksiądz plany związane z Ruchem w diecezji? Czy są to plany tylko na

najbliższy rok formacyjny? A może już na całą kadencję (4 lata)?

Trudno powiedzieć o jakichś konkretnych, ale chciałbym, aby rozwijały się diakonie diecezjalne. Moim wielkim pragnieniem jest, aby więcej kapłanów zaangażowało się w Oazę. Dlatego też m.in. planuję, aby zaczynać u źródeł formacji kapłańskiej, a więc w seminarium. Chcę tam wspierać założenie oazowego koła kleryków, w którym już zaangażowani w Ruch będą mieli z nim kontakt, a inni będą mogli poznawać jego charyzmat.

Bardzo ważną inicjatywą jest też formacja animatorów, dlatego cieszę się, że ruszyła już szkoła animatora. Tegoroczny temat roku „Słuchać Pana” odczytuję jako wezwanie, bym wsłuchiwał się w Jego głos i szukał Jego woli odnośnie Ruchu w naszej diecezji.

Czy dużo więcej pracy ma Ksiądz teraz?

Dużo więcej. Z jednej strony czuję wielką odpowiedzialność, pragnienie służby, a z drugiej swoją słabość.

Jakiej pomocy w związku z tym potrzeba Księdzu najbardziej?

Najważniejsza jest modlitwa i jeszcze raz modlitwa: za mnie i za Ruch. Pomoc, jakiej potrzebuję, to na pewno inspiracje i sugestie odnośnie tego, co należałoby zrobić. Jak często mówię – nie jestem „od zawsze” w Oazie i cały czas jej się uczę. Dlatego potrzebuję tych podpowiedzi, aby działać zgodnie z charyzmatem Ruchu Światło-Życie.

Rok 2010 jest rokiem wielu zmian i nominacji. Został Ksiądz przeniesiony jako wikariusz na nową placówkę (do par. pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Żórawinie), jest Ksiądz Diecezjalnym Duszpasterzem Ruchów Katolickich. Spoczywają także na Księdzu obowiązki Moderatora Diecezjalnej Diakonii Ewangelizacji. Jak Ksiądz godzi te obowiązki?

Już ponad trzy miesiące jestem wikariuszem w parafii w Żórawinie. Jako że jest to parafia, gdzie jestem jedynym wikariuszem, spoczywa na mnie więcej obowiązków niż na poprzedniej parafii. I tak naprawdę trochę trudno je wszystkie pogodzić.

To Jezus jest moderatorem

Wywiad z ks. Grzegorzem Michalskim



Bo z jednej strony chcę służyć na rzecz Ruchu, z drugiej zaś czuję odpowiedzialność za parafian. I czasem trzeba wybierać. Choćby w kwestii wyjazdów na wydarzenia centralne. Nie mogę być ciągle poza parafią, ale nie chcę też zaniedbywać spraw Ruchu. Z opieki nad Diakonią Muzyczną zrezygnowałem wprawdzie z końcem roku szkolnego, ale teraz w zamian uczestniczę w spotkaniach Diakonii Wyzwolenia, gdyż nie ma tam moderatora. Duszpasterstwo ruchów na razie ograniczam do koordynowania spraw związanych z organizacją „Marszu dla Jezusa” i „Wiatru z Wyspy”, chociaż chciałoby się więcej. Na razie próbuję pogodzić wszystko, ale czas pokaże, jak będzie. Na pewno potrzebuję modlitwy i rozeznania w tej sprawie.

Czy ma Ksiądz może jakieś konkretne plany w stosunku do Domowego Kościoła, Oazy Dorosłych, Oazy młodzieży czy też Dzieci Bożych?

Na razie trudno o konkrety. A jest to związane z odpowiedzią na poprzednie pytanie. Na pewno chciałbym, aby powstawały nowe wspólnoty, a istniejące nie tylko trwały, ale również

pogłębiały w sobie doświadczenie Nowego Życia. Zaś uczestnicy po odpowiedniej formacji wchodziłi do diakonii. Bo przecież celem formacji jest służba. Na pewno powstawanie nowych wspólnot i umacnianie starych nie obędzie się bez osób odpowiedzialnie uformowanych.

Czy ma Ksiądz może już jakieś przemyślenia/refleksje związane z pełnioną od niedawna funkcją?

Muszę jeszcze dużo się uczyć. Nie spodziewałem się, że tyle jest z tym związanej pracy. Ale słyszałem ostatnio na kręgu diecezjalnym taką maksymę: „Bóg wybiera niezdolnych, a uzdalnia powołanych” i to dodaje mi nadziei, że jakoś temu obowiązkowi poddam, bo nie jestem sam, ale jest ze mną Jezus. Bo tak naprawdę On jest tym najważniejszym Moderatorem.

z ks. Grzegorzem Michalskim

Diecezjalnym Moderatorem Ruchu Światło-Życie w archidiecezji wrocławskiej rozmawiała Agnieszka Wałkiewicz

Diakonia miejscem formacji i posługi w Ruchu Światło-Życie i poprzez Ruch Światło-Życie

Teologiczny opis pojęcia diakonia

Termin diakonia pochodzi z języka greckiego i najogólniej oznacza wszelką służbę, posługę podejmowaną w Kościele. W Nowym Testamencie słowa *diakonia* używa się na oznaczenie usługiwania przy stole, a w sensie szerszym – troski o żywność i utrzymanie (Łk 10, 40; Dz 6, 1). Także każda przysługa wypływająca z miłości bywa tak określana (1 Kor 16, 15; Ap 2, 19). Spełnianie określonych zadań we wspólnocie, które dziś nazywamy urzędami, określano również diakonią (urząd apostołski – Rz 11, 13; 2 Kor 4, 1; 6, 3n; urząd ewangelistów – 2 Tm 4, 5; posługa diakońska – Kol 4, 17). Słowo *diakonia* łączono także z kolektą zbieraną na rzecz biednych w Jerozolimie (Rz 15, 30n; Dz 11, 29n).

Jezus polecił swoim uczniom stawać się sługami wszystkich, wyraźnie wbrew stylowi tego świata, w którym wielcy panoszą się i uciskają mniejszych (por. Mt 20,25-26). Nie mają tego uważać za czyn nadzwyczajny, ale zwykły obowiązek, dlatego nazywać się mają sługami nieużytecznymi (Łk 17,10) i pamiętać, że „sługa nie jest wyższy od swego Pana” (J 13,16). Wyomowny przykład takiej służby dał On sam – przyjął postać Sługi (Flp 2,6-11) i „przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła” (Dz 10,38). Chrystus Sługa (Christos Diakonos) uklęknął do nóg Apostołów i obmył je, ponieważ do końca ich umiłował (por. J 13,1-15).

Ks. Franciszek Blachnicki swoje rozumienie diakonii czerpał właśnie ze znaczenia biblijnego tego terminu oraz rozumienia go przez ojców Soboru Watykańskiego II, którzy diakonię rozumianą jako wszelką służbę w Kościele wyprowadzali z wzoru Chrystusa, który przyszedł, „aby służyć i oddać duszę swoją na okup za wielu” (Mk 10, 45, zob. KDK 1; 3; 5). Mianem diakonii, czyli posługiwania, ojcowie So-

boru określają urząd biskupów (KK 24, DB 16), kapłanów (DK 1), diakonów (KK 29), a także sposób posługiwania seminarzystów (DFK 4; 9), zakonników (KK 46), świeckich w ogóle (KK 36; 40; 42; DA 29), a chrześcijańskich małżeństw i rodzin w szczególności (DA 11).

Umieszczając w Centrum Światło-Życie kaplicę Chrystusa-Sługi wraz z witrażem, przedstawiającym Chrystusa Jezusa w Jordanie jako model i źródło diakonii, ks. Blachnicki czyni cen-

te-rów, i biskupów. A znów pojęcie diakonii jest bardzo blisko sprzężone z obrazem Kościoła jako wspólnoty. Wspólnota powstaje tam, gdzie wszyscy, zgodnie ze swoim charyzmatem, podejmują służbę dla jej budowania. Diakonia wynika więc również z namaszczenia Duchem Świętym, z obdarowania Jego darami (charyzmatami), które, odkryte w sobie przez wierzących, mają służyć budowaniu wspólnoty Kościoła. W takim rozumieniu mieszczą się

(od diakonii moderacji po diakonię gospodarczą czy porządkową),

3. osoby, które taką służbę podejmują – bądź to na sposób stały, bądź też chwilowo, w celu zrealizowania konkretnych zadań.

Osobowym wzorem diakonii, realizowanej jako całkowite oddanie Chrystusowi, jest dla członków Ruchu Niepokalana Matka Kościoła.

Cele diakonii

Cały Ruch Światło-Życie jest powołany do tego, by pełnić diakonię na rzecz Kościoła i świata. Diakonie są narzędziami, poprzez które Ruch może realizować to powołanie. Podstawowym zadaniem każdej diakonii jest więc silne zaangażowanie w życie Ruchu i codzienna, praktyczna obecność w tym życiu. Wówczas posługa diakonii będzie w naturalny sposób docierać do wspólnot Ruchu, a środowiska Ruchu będą pierwszymi, które diakonia będzie angażować w podejmowane inicjatywy i działania.

Diakonia w systemie formacyjnym Ruchu

Postawa diakonijna jest celem formacji Ruchu. Każdy członek Ruchu, który przeżył formację podstawową (lub jest w Ruchu już kilka lat), powinien umieć odpowiedzieć na pytanie, jaką diakonię podejmuje. Należy zatem podkreślać w formacji ważność odkrywania powołania, szczególnego wezwania każdego z członków Ruchu do posługiwania zgodnie z posiadanymi uzdolnieniami. Podejmowanie diakonii powinno poprzedzać rozważanie, jak pogodzić ją z obowiązkami stanu.

Powyższy cel może zostać zrealizowany poprzez zaangażowanie w diakonię Ruchu lub poprzez zaangażowanie w posługę w Kościele.

Zaangażowanie w diakonię Ruchu powinno być naturalną konsekwencją formacji. Osoby



tralną ideą Ruchu Światło-Życie ideę chrystocentrycznej diakonii jako wszelkiego sposobu działania i podejmowania odpowiedzialności w Kościele, jego manifestację i źródło wzrostu. W ostatnim referacie, przysłanym na XII Krajową Kongregację Odpowiedzialnych, napisał: *Cały Kościół jest dzięki temu widziany jako wspólnota namaszczonej, a to oznacza również: wspólnota przeznaczonej, powołanych, uzdolnionych, wezwanych do służby na rzecz zbawienia świata. (...) Słowo «diakonia» staje się wspólnym mianownikiem dla wszystkich stopni hierarchii, nie tylko dla diakonów, ale i dla prezbi-*

więc zarówno wszelkie urzędy w Kościele, jak i wszelkie, nawet najdrobniejsze posługi, wykonywane z miłości.

W Ruchu Światło-Życie słowem „diakonia” określa się:

1. postawę służby, będącą najpełniejszym sposobem realizacji swojego człowieczeństwa (określana jest ona mianem „posiadania siebie w dawaniu siebie”, które to określenie zaczerpnięto ze stwierdzenia Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym: *człowiek (...) nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego* – KDK 24),

2. wszelką posługę, podejmowaną przez jego członków

odbywające formację w Ruchu, coraz bardziej angażujące się w jego życie, powinny spotykać i poznawać diakonie Ruchu poprzez ich działanie, a formacja ma budować w nich pragnienie takiego samego zaangażowania.

Zaangażowanie w diakonię formacyjną Ruchu, w szczególności pełnienie funkcji animatora grupy lub kręgu, jest najczęściej pierwszą posługą diakonijną. Obok takiej posługi można i warto angażować się w inną diakonię, zgodnie z posiadaniem i odkrytym charyzmatem. Są również osoby, które nie mają predyspozycji do bycia animatorem grupy, mogą natomiast pełnić inną posługę diakonijną.

Członkowie Ruchu podejmują również bezpośrednio służbę na rzecz Kościoła lub świata. Realizuje się ona w szczególności w parafii, której odnowa jest jednym z podstawowych celów Ruchu. Idealem, do którego dążymy, jest zaistnienie diakonii na poziomie parafii, według wizji parafii wspólnoty wspólnot.

Można wskazać wiele przykładów zaangażowania członków Ruchu w służbę na rzecz Kościoła lub świata: praca w poradnictwie rodzinnym, pełnienie funkcji liturgicznych, w szczególności mini-stranta, lektora, posług związanych ze śpiewem, nadzwyczajnego szafarza Komunii św., zaangażowanie w Caritas, uczestnictwo w parafialnych radach duszpasterskich i radach ekonomicznych, praca w mediach katolickich, pełnienie funkcji posła, radnego. Pełnienie takiej służby realizuje diakonijny cel formacji Ruchu, choć nie można osób ją podejmujących automatycznie traktować jako członków diakonii Ruchu Światło-Życie.

Warto jednak, by członkowie Ruchu zaangażowani w bezpośrednią służbę na rzecz Kościoła lub świata uczestniczyli również w odpowiedniej diakonii Ruchu. Diakonia powinna dawać im formację i stanowić zaplecze modlitewne, pomagające w dobrym pełnieniu służby. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że niektóre formy zaangażowania są na tyle absorbujące, iż nie jest możliwa stała obecność w diakonii Ruchu. Warto wówczas choć sporadycz-

nie uczestniczyć w proponowanych przez diakonię Ruchu spotkaniach i rekolekcjach.

To, że wielu członków Ruchu na jakimś terenie angażuje się w jakiś rodzaj posługi, nie zwalnia od powoływania i dynamizowania odpowiedniej diakonii Ruchu. Diakonie Ruchu mają bowiem zadanie budzenia zaangażowania Ruchu i brak danej diakonii sprawia, że zadanie to nie jest pełnione lub jest pełnione niesystematycznie.

Diakonijny cel formacji Ruchu jest spełniony również wtedy, gdy ktoś przestaje należeć do Ruchu, jednak przeżyta formacja stała się dlań źródłem zaangażowania w posługę na rzecz Kościoła lub świata.

Formowanie do diakonii

Podjęcie diakonii jest owocem formacji podstawowej Ruchu.

Fundamentalną rolę w podjęciu diakonii pełni Oaza Rekolekcyjna Diakonii. *Zadaniem ORD jest ukazanie uczestnikom całościowej wizji i syntezy Ruchu Światło-Życie w celu wezwania ich do świadomej akceptacji programu Ruchu i oddania się w nim na służbę, stosownie do swoich możliwości (ks. Franciszek Blachnicki, Podręcznik ORD).*

Zasady pełnienia diakonii

Pełnienie diakonii w Ruchu Światło-Życia określają następujące zasady:

- kolegialności, zgodnie z którą służba na każdym szczeblu musi być sprawowana zespołowo; każdy moderator powinien zgromadzić wokół siebie chociażby mały zespół stanowiący wspólnotę modlitwy, słuchania słowa Bożego i działania;
- pomocniczości, zgodnie z nią zadania, które mogą być wykonywane na niższym szczeblu odpowiedzialności nie powinny być przekazywane w górę, odpowiedzialni na wyższym szczeblu muszą stale dążyć do decentralizacji;
- solidarności, zgodnie z którą wszyscy czują się odpowiedzialni za wszystkie sprawy, chociaż w ramach organizacji pracy każdy ma swoje zadanie; pracę każdej diakonii prowa-

dzi się więc zawsze w duchu wzajemnego zainteresowania, zrozumienia i wspomagania się diakonii różnego rodzaju i poziomu; zaangażowanie w daną diakonię nie może oznaczać zamknięcia się na inną problematykę i zaniku wrażliwości na inne zadania;

· kadencyjności, dotyczącej pełnienia odpowiedzialności w Ruchu; zgodnie z tą zasadą, choć zaangażowanie w daną diakonię powinno być stałe, jednak pełnienie funkcji odpowiedzialnego na każdym szczeblu i w każdym zakresie (za Ruch, za jego gałąź, za diakonię) ma mieć charakter kadencyjny; długość kadencji oraz możliwość ponownego powołania do tej samej funkcji po upływie kadencji ustalają najpierw przepisy o powoływaniu do danej posługi (statut, zasady Domowego Kościoła); jeśli brak takiej regulacji, przy powołaniu do pełnienia danej funkcji należy określić długość kadencji;

· wolontariatu, zgodnie z którą posługi diakonijne w większości pełnione są bez wynagrodzenia, zaangażowanie w diakonię stanowi bezinteresowny dar na rzecz Kościoła, świata i Ruchu; zasada ta nie obowiązuje jednak bezwzględnie, są bowiem takie posługi, które wymagają zaangażowania pełnoetatowego, w takiej sytuacji Ruch powinien zapewnić godziwe wynagrodzenie osobie pełniącej diakonię.

Szczególnym miejscem realizacji powołania do diakonii w Ruchu Światło-Życie są Centra Ruchu Światło-Życie. Stają się one miejscem życia i posługi. Tworzenie takich centrów uznajemy za ideał zadany przez Ojca Założyciela Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Ten ideał powinien być przedmiotem modlitwy, poszukiwań i dążeń diakonii.

Należy dążyć, aby na każdym szczeblu istniała tylko jedna diakonia danego rodzaju. Nie powinno się tworzyć równoległych diakonii w ramach poziomów wiekowych czy gałęzi Ruchu. Należy troszczyć się, by każda diakonia była miejscem spotkania młodzieży i osób dorosłych, w tym małżonków z Domowego Kościoła.

Budowanie diakonii odzwierciedlającej całą różnorodność i bogactwo Ruchu jest autentycznym ubogaceniem i sprzyja większemu dynamizmowi posługi. Dlatego też wszystkim osobom należącym do diakonii powinno zależeć, by ich diakonia nie ograniczała się do jednego środowiska, to bowiem może sprawić, że diakonia będzie pełniona lepiej. Ponadto uczestnictwo osób związanych z poszczególnymi środowiskami Ruchu jest warunkiem tego, by diakonia mogła pełnić swoją posługę wobec tych środowisk.

Tworzenie wspólnych diakonii, będące ogromną szansą, wymaga jednak bardzo konkretnych i przemyślanych działań. Przede wszystkim należy zadbać o odpowiednią częstotliwość spotkań diakonii. Diakonie spotykające się co tydzień są w praktyce zamknięte na osoby dorosłe, szczególnie członków Domowego Kościoła.

Zawsze trzeba troszczyć się, by do diakonii włączali się nowi przedstawiciele wspólnot młodzieżowych. Wspólnoty młodzieżowe bowiem z natury rzeczy cechuje wymiana członków, którzy z biegiem lat wchodzi w wiek dorosły. Reprezentanci wspólnot młodzieżowych w diakoniach z upływem czasu więc będą należeć do Domowego Kościoła czy wspólnot dorosłych. Dlatego diakonia powinna zawsze szukać nowych osób, związanych ze wspólnotami młodzieżowymi.

Podjęcie diakonii przez małżonków nie może naruszać ich jedności małżeńskiej. Żona i mąż mogą wspólnie podejmować diakonię (w praktyce Ruchu dzieje się tak bardzo często). Może być tak, że w posługę jakiejś diakonii włączy się jedno z małżonków. Musi się to dziać w jedności ze współmałżonkiem (np. po wspólnym rozważaniu w dialogu małżeńskim), nigdy wbrew małżonkowi.

Katechumenat rodzinny spełniany przez małżonków wobec dzieci jest szczególnie ważną formą diakonii – podstawową formą ich posługi na rzecz Kościoła.

Fragmety dokumentu przyjętego na V Kongregacji Diakonii, 24 października 2010 r.

Camino – droga, którą wciąż idę

Camino, czyli „droga” do Santiago de Compostela, było moim pragnieniem od dawna. Wszystko zaczęło się od tego, że parę lat temu mój tata zachorował w szpitalu na sepse, która jest bardzo niebezpieczną chorobą. Jednak po paru tygodniach wrócił do zdrowia i wtedy powiedział mi, że chciałby w ramach dziękczynienia wybrać się ze mną na pielgrzymkę. Nie w grupie, jak chodzi się do Częstochowy, ale tylko we dwóch, własnym tempem. Wybrał pielgrzymkę do sanktuarium św. Jakuba w Hiszpanii. Jednak praca i inne obowiązki nie pozwalały na zrealizowanie tego marzenia. Gdy tata dowiedział się, że wybieram się na Camino, bardzo się ucieszył i powiedział, że skoro nie możemy póki co wybrać się wspólnie, to chociaż ja pójdę.

Okolo 5 km przed Santiago de Compostela jest miejscowość Monte de Gozo, z której po raz pierwszy widać sanktuarium. Znajduje się tam kaplica św. Marka, który jest patronem mojego taty. To właśnie tam w szczególny sposób podziękowałem Panu za uzdrowienie mojego ojca i złożyłem jego intencję.

Cała wyprawa zaczęła się 48-godzinnym dojazdem naszym

wrocławskim, 9-osobowym busikiem do Avilés. Był to piękny czas spania w samochodzie, modlitwy różańcowej, ważnych rozmów i przemyśleń. Wtedy poczułem, że chciałbym zawierzyć swoje życie Matce Bożej. Że chciałbym to zrobić naprawdę i całkowicie za przykładem Karola Wojtyły i Stefana Wyszyńskiego. Także wtedy myślałem o ewangelizowaniu, o tym, co może stać się potem.

Przez pierwszą połowę trasy sześliśmy głównie nad morzem, olśniewały mnie piękne krajobrazy i niezwykle miejsca. Pan mówił: w drugim człowieku i w przyrodzie. W chwilach ciszy, tak potrzebnej w pielgrzymce Camino, przypominał wiele chwil w moim życiu, gdy pozwolił mi szczególnie poczuć swoją miłość. Było to intymne przeżycie bliskości Chrystusa, który prosił, bym innych przeprowadził do Niego i mówił im, że Bóg za nimi tęskni, gdy pozostają poza łaską uświęcającą. Bym pamiętał ja sam, że Bóg za mną tęskni i chciałby, żebym zawsze był Mu wierny.

Spotykani ludzie, mimo bariery językowej, darzyli nas ogromną życzliwością. Wiele razy podczas drogi przejeżdżający samochodem ludzie zatrzymy-

wali się, wysiadali i machali rękami mówiąc, że zбочyliśmy z drogi, że właściwy kierunek jest tu i tu. Droga oznaczana była co pewien czas wizerunkami muszlelek zwróconymi w odpowiednią stronę bądź żółtymi strzałkami. Było to jak zabawa w podchody, a Pan czuwał, abyśmy nie zgubili właściwej ścieżki. Spośród wielu poznanych ludzi warto wspomnieć siostry z Czech: Janę oraz Karolinę, studentki medycyny. One były świadectwem żywego kościoła czeskiego. Opowiadały, że wiarę wyniosły z domu, od babci, a na studiach działają w aktywnych duszpasterstwach akademickich. Kilka dni szedł równoległe z nami Tomek z Wodzisławia Śląskiego, który wyruszył z Polski w czerwc, a idąc bez przerwy na pieszo zdał przez 2500 km wędrówki trzy pary butów, przy czym nie obnosił się tym nie lada wyczynem, był bardzo skromny.

Trzej księża z diecezji Sandomierskiej, z którymi sześliśmy, okazali się ogromnym darem od Pana Boga. Mi szczególnie pomogła rozmowa z ks. Markiem, który powiedział, że Bogu wystarczy służyć w najprostszy sposób i można świadczyć o Nim drugiemu po prostu przez postawę, życzliwość, dobre słowo i uśmiech. Sam był doskonałym tego przykładem.

Pan zaskakiwał, gdy po męczącym dniu dawał cięń palmy, pod którym znalazła schronienie cała 35-osobowa grupa. Było to

miejsce, gdzie mogliśmy zaśpiewać koronkę do Bożego Miłosierdzia, by w końcu okazało się, że ludzie, na których posesji rośla owa palma, byli wzruszeni do łez widząc modlącą się młodzieżową wspólnotę. Podczas namiotu spotkania Pan dawał słowo „Odpocznijcie nieco”, by w pewnym momencie zaskoczył nas basenem na miejscu noclegowym.



Muszla - znak trasy pielgrzymki

W ciągu tych dni nasza oaza zżyła się ze sobą i nawiązały się bardzo bliskie, prawie rodzinne więzi. Trzynastego dnia, na 40 km przed Santiago de Compostela, zjednoczyliśmy się z drugą oazą podróżującą inną trasą, by odtąd tworzyć jedność w większej grupie. Nie było już tyle czasu, by wszystkich dobrze poznać, ale udało mi się nawiązać kilka bliższych więzi.

Na koniec poznałem Hiszpana (mniej więcej w wieku mojego taty), który prawie wcale nie znał angielskiego, a mimo to dogadaliśmy się i doszło do tego, że uczył mnie różnych hiszpańskich słówek. Po dojściu do Santiago mijalem się z nim przypadkowo trzy razy i często teraz myślę o nim, o jego ciepłym uśmiechu i o rodzinie, o której mi opowiadał.

Ważne, że po dojściu do Santiago de Compostela poczułem, że nic się nie skończyło. Po otrzymaniu certyfikatu pielgrzyma, po uroczystej sumie z widowiskowym kadzidłem, w trakcie godziny świadectw wiedziałem, że droga (czyli *camino*) nie kończy się właśnie, ale że specyfiką tych minionych piętnastu dni jest to, że był to błogosławiony czas, gdy moja droga szła współbieżnie z drogą wszystkich ludzi, których mogłem poznać, z którymi mogłem iść i którzy kiedykolwiek pielgrzymowali do grobu św. Jakuba, a odtąd drogi nieco się oddały, lecz rzeczywistość będzie już stale zmieniona doświadczeniem hiszpańskiej wędrówki.

Po powrocie do Polski przystąpiłem do Diakonii Ewangelizacji, w której odnajduję swoje miejsce w kościele. W przyszłym roku w sierpniu odbędą się Światowe Dni Młodzieży w Madrycie, które będziemy przygotowywać w naszych grupkach. Dlatego też



Odpoczynek w drodze...

zapisalem się na naukę języka hiszpańskiego, ponieważ mało Hiszpanów zna język angielski. Camino stale mnie kształtuje, choć teraz już bardziej dyskretnie.

Chwała Panu, który rozgrzewa nasze serca żarem swojej miłości!

Marcin, 21 lat
**(studiuje we Wrocławiu/
pochodzi z Sieradza)**



Camino de Santiago – trasa, która wzbudziła moje zainteresowanie jeszcze kilka lat temu...

Pięć lat temu po raz pierwszy uczestniczyłam w rekolekcjach ONŻ III stopnia, w Krakowie. Były to moje ostatnie rekolekcje oazowe i do stycznia tego roku myślałam, że tak już pozostanie. Moje zaangażowanie w Ruchu również wygasło. W tym czasie pracowałam z różnymi – nie tylko „przykościelnymi” – organizacjami, studiowałam i żyłam po studencku.

O „trójce” na Camino dowiedziałam się przypadkiem, w czasie jakiegoś spotkania ponoworocznego w Duszpasterstwie Akademickim, od wieloletniej przyjaciółki (z którą na niejednej Oazie byłam). Opowiedziała mi ona z grubsza o idei Operacji Madryt 2011. Nie cóż, wierzcie lub nie, ale po prostu wiedziałam, że muszę TAM być. Nie pomyliłam się...

DROGA, którą wspólnie pokonał, była czymś niezwykłym. Nie tylko z powodu Piękna, które nas ze wszystkich stron otaczało i niemal „zmuszało” do chwaleń Pana, ale też z powodu małych i większych cudów

Czym jest chrześcijańska normalność

Rekolekcje o zobowiązaniach

W dniach 22-24 października 2010r w parafii św. Rodziny we Wrocławiu odbyły się rekolekcje tematyczne dla małżeństw formujących się w kręgach Domowego Kościoła na temat: „Dzielenie się darami (zobowiązaniami DK) drogą ku dojrzałości chrześcijańskiej”.

Rekolekcje te poprowadzili Krystyna i Wiesław Bratkowie, wraz z ks. Robertem Serafinem, moderatorem diecezjalnym Domowego Kościoła w diecezji legnickiej, który od początku swej drogi kapłańskiej związany jest z kręgami rodzin.

Pomysł tych rekolekcji zrodził się ponad rok temu, gdy Kryśka i Wiesiek zauważyli, że wierne wypełnianie zobowiązań dla młodych małżeństw jest poważną trudnością. Część małżeństw, która ma „problem” z zobowiązaniami,

mi, traktując je jako narzucony ciężar, rezygnuje z formacji w Ruchu. Zamysłem prowadzących było więc pokazanie zobowiązań jako darów, które należy w wolności zaakceptować i z nich korzystać w celu budowania jedności małżeńskiej i wspólnemu kroczeniu ku dojrzałości chrześcijańskiej.

Ten czas świętych nauk miał swój rytm. Rekolekcje rozpoczęły się zawiązaniem wspólnoty, a w sobotę i w niedzielę rano była wspólna jutrznia. Potem miały miejsce konferencje, po których przewidziany był czas na dzielenie się par uczestniczących i podsumowanie księdza. Każdy dzień kończył się Eucharystią.

W piątek pierwsza konferencja odbyła się na temat: „Charyzmat a dary Ruchu”, w czasie której zostało nam przypomniane, czym jest duchowość małżeńska, co to jest charyzmat i czym są zobowiązania. Te ostatnie mają być drogowskazami na drodze formacji, która ma doprowadzić każdego z nas do tego, by stał się „nowym człowiekiem”, w którym światło Ducha Świętego jest spójne z życiem. Stąd dzielenie się zobowiązaniami jest sercem każdego comiesięcznego spotkania kręgu, gdyż od realizacji zobowiązań zależy duchowy rozwój małżeństw i kręgu.

Kolejna konferencja przybliżyła temat Namiotu Spotkania, czyli modlitwy osobistej, która jest spotkaniem z Bogiem. Ważnym jest tutaj oddanie czasu, a

także siebie do dyspozycji Boga. Szczególnie ciekawe w tej części rekolekcji były świadectwa uczestników dotyczących ich własnej modlitwy osobistej. Osnową dla jednych jest Słowo z dnia, a dla drugich Liturgia Godzin. Ważne jest wsłuchiwanie się w ciszę. Nie bez znaczenia jest też miejsce. Stąd wielu korzysta ze świątyni i miejsc przed tabernakulum, aby tam się modlić. W homilii w czasie kończącej dzień Mszy św. ks. Robert pokazał nam, jak słuchamy Słowa Bożego, bowiem nikt nie potrafił powiedzieć, co było treścią czytania i Ewangelii, słyszanej jeszcze przed chwilą. Tłumaczyliśmy się zmęczeniem, końcem dnia, ale ksiądz zadał proste pytanie: co jest w twoim sercu, co teraz zajmuje twój umysł? Bowiem „tam skarb twój, gdzie serce twoje”.

Pierwsza sobotnia konferencja była na temat modlitwy rodzinnej. Usłyszeliśmy, że zgodnie z nauczaniem Jana Pawła II (*Familiaris Consortio*) szczególnym zadaniem rodziców jest wychowanie dzieci do modlitwy. Daje to możliwość do doświadczania Boga w rodzinie i zwraca uwagę dziecka na Jego obecność w świecie. Aby uniknąć kłopotów z modlitwą rodzinną trzeba zachęcać, a nie zmuszać; proponować, a nie narzucać i pozwolić dzieciom współtworzyć modlitwę. Ciekawe było spostrzeżenie kapłana, który stwierdził, że nawet mizerna według nas modlitwa rodzinna przynosi owoce, które choć niewidoczne, to jednak są obecne. Trzeba jednak zawsze pamiętać, że modlitwa rodzinna ma być modlitwą naszej

jakich doświadczaliśmy. Wszystko, czego doświadczaliśmy, każdego dnia wzmacniało moją wiarę, uczyło bezwzględnego zaufania Bogu. Odkryłam w sobie niezwykle pokłady spokoju, które wiem, że nie pochodziły ode mnie.

Drugim niezwykle istotnym doświadczeniem, było na nowo odkrycie WSPÓLNOTY. Wszyscy pracowali, byśmy szczęśliwie dotarli do celu, każdy ujawnił jakąś zdolność, co było jakby zobrazowaniem słów piosenki: *bo nikt nie ma z nas tego, co mamy razem*. Było to dla mnie o tyle ważne, ponieważ ja sama nie widziałam dla siebie miejsca we wspólnocie oazowej przez długi czas.

Dotarcie do Santiago nie było związane z odczuciem, że oto osiągnęłam jakiś cel, że droga dobiegła końca. Przeciwnie, dla mnie to był POCZĄTEK.

Doświadczenie Camino jest we mnie żywe do dnia dzisiejszego, wzmacnia mnie każdego dnia. Już wiem, że Oaza, to miejsce, gdzie Pan Bóg chce mnie widzieć... i za to Chwała Panu!

Aneta



rodziny. Czyli ma być wypracowana przez całą rodzinę i nie musi się podporządkowywać z góry narzuconym schematom.

Kolejna konferencja dotyczyła reguły życia, zobowiązania często pomijanego. Usłyszeliśmy, że reguła życia jest wysiłkiem, który łączy w sobie ascezę (moją pracę) z mistyką (mocą Chrystusa). Winniśmy regułę życia zapisywać, ciągle uaktualniać, przy czym reguła dla małżeństwa powinna być podejmowana na dialogu małżeńskim, natomiast reguła osobista powinna być inspirowana na Namocie Spotkania i sakramencie pokuty.

Potem była kawa, herbata, ciasteczka, pyszne świeże bułeczki i rozmowy. Ach jak to dobrze, że jesteście! Dobrze, że jesteście! Dawno Cię nie widziałem! Takie chwile też są potrzebne.

Następnie przyszedł czas na omówienie modlitwy małżeńskiej. Małżonkowie spotykają się ze sobą i z Panem Bogiem. To na tej modlitwie odsłaniają dusze przed sobą. Jeśli małżonkowie w tym czasie wstydzą się siebie i nie do końca się otwierają, to jest to znak, że są jakieś sfery lub dziedziny życia, których nie oddali Panu Bogu. Stąd ważne jest to, aby sobie zdawać z tego sprawę i otwierać się coraz bardziej na siebie i na Pana Boga. Ksiądz Robert porównał nawet modlitwę małżeńską z pożyciem małżeńskim. Obie te dziedziny

życia małżeńskiego zakładają intymność, otwarcie się na Boga i na siebie. Bardzo ważna jest wierność codziennej modlitwie małżeńskiej. Modlący się razem małżonkowie są w stanie wyjednać u Boga to, czego nie udaje się wyprosić na modlitwie indywidualnej. Wynika to z łaski i mocy sakramentu małżeństwa. Podczas dzielenia się małżeństw swoją modlitwą dostrzegliśmy, jak wielką łaską jest już modlitwa narzeczeńska, która przygotowuje przyszłych małżonków do ich wspólnej modlitwy. Piękne było również świadectwo jednego z małżeństw, które postrzega swoją modlitwę małżeńską jako kłamrę spinającą dzień.

Po przerwie obiadowej spotkaliśmy się na części rekolekcji poświęconej dialogowi małżeńskiemu. Dowiedzieliśmy się, że dialog małżeński nie ma być rachunkiem, rachunkiem sumienia współmałżonka, zebraniem sprawozdawczym itp., ale ma być czasem poszukiwania myśli Bożej, budowaniem jedności małżeńskiej, czasem dopasowywania się.

Kryśia z Wiesiem zadali nam 2 pytania: za co chcemy podziękować w naszym małżeństwie i co chcielibyśmy zmienić, aby w naszym małżeństwie było lepiej. Następnie rozesłali wszystkie małżeństwa na godzinny dialog, który mógł odbywać przy pięknej słonecznej pogodzie złotej

polskiej jesieni. Wszystkie małżeństwa wróciły zadowolone. Każde dawało świadectwo, iż dialog był owocny, a dostrzeżenie tego, co dobre w małżeństwie napawało radością. Jedna z par dała świadectwo odbycia dialogu tuż po spowiedzi odbytej u księdza rekolekcjonisty, co pozwoliło im stanąć w prawdzie, a także spostrzegać współmałżonka jak o dar od Boga. W podsumowaniu ksiądz podkreślił, jak ważna jest spowiedź święta odbyta tuż przed albo po dialogu, która niejako pieczętuje to, co dzieje się na dialogu.

W czasie wieczornej Eucharystii w Ewangelii usłyszeliśmy przypowieść o drzewie figowym, które nie dawało owoców już przez trzy lata. Bóg zawsze oczekuje naszego zbawienia i naszej świętości. Jesteśmy na tyle święci, na ile On jest w nas. To owocowanie jest czasem świadczenia o tym, co dostaliśmy od Boga i dzielenia się tym z drugim człowiekiem.

W niedzielę ci, którzy przybyli punktualnie, otrzymali przed Jutrznia czas i Słowo na Namiot Spotkania. *Pokropię was czystą wodą, abyście stali się czystymi, i oczyszczę was od wszelkiej bożków. I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała (...).* Te słowa

uświadomiły nam, że od momentu chrztu św. jesteśmy w łonie Kościoła, w przymierzu z Panem Bogiem i podlegamy Jego obietnicy.

Ostatnia konferencja była na temat rekolekcji, które zostały określone jako punkt wyjścia pracy formacyjnej. Rekolekcje, czyli oaza, to czas łaski. Jeśli są trudne, to znaczy, że Pan Bóg ma dla nas wspaniałe dary. Aby pojechać na rekolekcje potrzebne jest zaproszenie Pana Boga, który daje nam pragnienie. Dlatego trzeba już wcześniej omadlać sprawę uczestnictwa w oazie, tym bardziej, że szatan będzie nam przeszkadzał i odwoził od tej decyzji. Warto walczyć o wyjazd. Za czas rekolekcji trzeba Bogu dziękować, oddawać chwałę, dając świadectwo i prosić o jeszcze.

Przedostatnim punktem rekolekcji była godzina świadectw. Choć nie było tzw. kolejki ani przymusu, to wszystkie małżeństwa, nawet z małym stażem w Ruchu, dały piękne, budujące świadectwa. Były wzruszenia, były łzy. A my, widząc postawę młodych małżeństw, z wielką nadzieją myślimy o przyszłości Ruchu i Kościoła w Polsce.

Asia i Darek Smazowie

Nauczyć się porozumiewać

OR I stopnia, Bańska Wyżna

Jesteśmy małżeństwem z 8-letnim stażem, mamy dwie córki. Ponieważ pochodzimy z różnych krajów, komunikacja w naszym małżeństwie jest kluczowym elementem. Na początku mieliśmy duże trudności ze wzajemnym zrozumieniem, ponieważ dzieliły nas kwestie wiary. Z czasem udało nam się mimo różnych trudności zbliżyć do siebie. Tu pierwszym ważnym krokiem był Domowy Kościół. Mąż zgodził się na udział w comiesięcznych spotkaniach kręgu, ale dalej miał pewien dystans do Kościoła. Ku naszemu zaskoczeniu prawdziwymi kamieniami milowymi dla nas okazały się rekolekcje. Rok temu na rekolekcjach mąż się zdecy-

dował na spowiedź i Komunię świętą. Od tamtych rekolekcji bardzo się staramy spełniać zobowiązania DK.

W maju mieliśmy duże szczęście, ponieważ para animatorska zapisała nasz cały krąg na rekolekcje 3-dniowe na temat Ojca Blachnickiego. Do tego momentu mało wiedzieliśmy o ks. Franciszku, a świadectwo, które tam usłyszeliśmy, wzbudziło w nas ogromny szacunek i podziw. Prelegent pokazał nam, że Ojciec – nawet w nieludzkich warunkach – kierował się dobrem i w najtrudniejszych chwilach był wolnym człowiekiem z nieograniczonym zaufaniem do Pana Boga.

Mimo najlepszych intencji i przykładów postawy innych ludzi, w naszym małżeństwie musieliśmy się regularnie zmagać z napięciami i nieporozumieniami, które czasem trwały kilka dni. To się zmieniło dopiero po tegorocznych rekolekcjach I stopnia w Bańskiej Wyżnej. Rekolekcje trwały dwa tygodnie, miały wymagający program, lecz dały dużo radości.

Piękny krajobraz cieszył oko, ale nie było to najważniejsze. Istotnym było, że zarówno ksiądz jak i organizatorzy przygotowali i prowadzili rekolekcje z sercem i miłością. Było dużo śpiewu (zaczynając od Jutrznii), ciekawe dyskusje i konferencje, Słowo Boże i głębokie rozważania prowadzone przez naszego – duchowo bardzo dojrzałego – kapłana. Dzięki wspólnym dyżurom (nakrywanie do stołu, sprzątanie ...) i

zabawom cała grupa szybko żyła się ze sobą.

Nasze dzieci też były bardzo zadowolone, poznały dużo nowych przyjaciół i zaprzyjaźniły się ze zwierzętami z pobliskich gospodarstw. Bardzo ważny był dla nas dialog małżeński, który też był elementem programu i do którego byliśmy przygotowywani przez całe rekolekcje.

Wciąż chętnie wracamy myślami do tych rekolekcji i widzimy ich owoce. Kłócimy się dużo mniej niż wcześniej, a spory są „małe” i nie trwają dłużej niż do wieczora. To, co brzmi prosto, że zawsze trzeba sobie wzajemnie przebaczać zanim się pójdzie spać, wcale nie jest takie łatwe – ale ostatnio nam się udaje. A ogólnie czujemy lepszą atmosferę i więcej miłości w naszym domu.

Agnieszka i Ralph

Wróciło siedemdziesięciu dwóch z radością... Łk 10,17

Kolejny powakacyjny dzień wspólnoty w Henrykowie za nami. Cieszymy się, że nie musimy zaczynać od słów: „co prawda, nie chciało nam się przyjeżdżać, ale...” lub tym podobnych. Pomimo wielu absorbujących czas i energię wydarzeń w naszym życiu, w sercu czekaliśmy na ten dzień spotkania z ludźmi, z którymi łączą nas wspólne wartości, cel i często wspólne wspomnienia.

Po tegorocznym spotkaniu w Henrykowie zostaną nam chyba szczególnie w pamięci świadectwa z rekolekcji wakacyjnych. Słuchanie ich przywołało z jednej strony wspomnienia naszych rozmów i czasami łez, kiedy nagłe zdawaliśmy sobie sprawę z nowych rzeczy w naszym życiu małżeńskim, osobistym, w relacjach z dziećmi i że wiele z tego, do czego do tej pory nie przywiązaliśmy wagi, wymaga zmiany. Z drugiej strony słuchanie o tym, co dokonuje się w ludziach i między nimi w czasie rekolekcji, ponownie uświadamia, że Bóg działa, pokazuje nowe sprawy, do których nas zaprasza, zachęca do wykonania kolejnego kroku wiary, zaufania. Szczególnie budujące było słuchanie i rozmowa z ludźmi, którzy pojechali po raz pierwszy na reko-

lekcje formacyjne. Ich entuzjazm, zapał, świeżość, pobudzały nas do refleksji i pytań o własną gorliwość, nawracanie się.

Przypomina mi się fragment z Ewangelii św. Łukasza o radości uczniów, których Jezus posyłał przed sobą, a którzy doświadczyli mocy Jego imienia i powracali z radością. Podobnie i my po wakacyjnej przerwie mogliśmy wrócić z radością z różnych miejsc i mówić o tym, *co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotyczyły nasze ręce.*

Wiesław Fuchsig

Na pierwszy plan wysuwa się chyba doświadczenie wspólnoty – porozmawiać, rzucić słowo, usmiech, choć z daleka popatrzyć na twarz, sylwetkę tych, którzy przewinęli się przez nasze życie. Znowu przybyło im lat. Ci, którzy dziesięć lat temu byli jeszcze w sile wieku, dziś są już trochę przygarbieni, inni przyprószeni siwizną, dzieci są młodzieżą szalejącą w tańcach na trawie.

Słońce sprzyjało tej piknikowej scenerii spotkania, oczekiwaną przez rodziców maluchów już od dwóch lat. Z tamtego roku pozostały nam w pamięci zimne kielbaski, które nie doczekały się grilla, herbata pita w pośpiechu i zmoczone głowy, dlatego ta przepiękna wrześniowa sobota aż wzbudzała radość z wyjazdu, pozwalając pogodzić spotkanie z

Przeżywanie tych rekolekcji było zupełnie odmiennym doświadczeniem niż rekolekcje I stopnia w Bańskiej Wyżnej 2 lata temu. Tam na owoce rekolekcji czekałem ponad rok, natomiast tegoroczne przyniosły nieoczekiwane przede mną zmiany już w trakcie ich trwania.

Pierwszy odczuwalny znak to poczucie radości z uczestnictwa w rekolekcjach. Może się wydawać, że radość powinna być naturalnym owocem uczestnictwa, ale w moim przypadku był to prezent nieoczekiwany, ponieważ przed przyjazdem na rekolekcje obiecywałem sobie przeżyć je bez niepotrzebnej euforii, na chłodno, racjonalnie i w spokoju, aby wykorzystać głównie rozumem

całe bogactwo przekazywanych treści.

Dlaczego nie nastawiałem się na odbiór emocjonalny? Ponieważ tak przeżyłem rekolekcje I stopnia i wiem, że w drugiej części pierwszych rekolekcji byłem już zbyt wypalony, by cokolwiek przyjąć i przeżyć. Tym razem spokój zaowocował dodatkową radością z każdego dnia rekolekcyjnego, zarówno w czasie służby przy Ołtarzu, w czasie pracy w grupach, jak i w chwilach czasu wolnego, np. na pogodnych wieczorach. Uczucie tej nieprzeżywaną wcześniej radości towarzyszyło mi jeszcze długo po rekolekcjach.

Drugi owoc rekolekcji, który pojawił się zniemacka jeszcze na rekolekcjach, to decyzja o przystąpieniu do Krucjaty Wyżole-

Powroty

Pielgrzymka Ruchu, Henryków 25 września 2010 r.

przyjaciółmi z naszego Ruchu z obowiązkami wobec rodziny. Dzieci zaznałomiły się z henrykowskimi zwierzakami i dostały porządną porcję świeżego powietrza, maluchy wybawiły się na kocykach chłonąc witaminę D₃.

Może stało się to przyczyną rozproszenia i rozkojarzenia, dlatego w imieniu wszystkich rozgadanych przepraszam wszystkich świadczących o Bogu działającym w nich podczas tegorocznych rekolekcji. Wydawałoby się, że rozgadany świadectwa przeleciały mimo uszu. Jednak nie do końca. To, co Bóg przygotował dla mnie, usłyszałam. Przynajmniej część. I tak pewno jest z pozostałymi uczestnikami powakacyjnego dnia wspólnoty – pielgrzymki do Henrykowa AD 2010.

To, co usłyszałam, owocuje codziennie ponawianymi pytaniami – refleksjami: czy Pan Bóg jest mi do czegoś potrzebny, czy tak troskliwie buduję swoją codzienność, że już jestem samowystarczalna? Jakie są motywy mojej posługi? Opieram ją na Bogu, na tym co usłyszę podczas modlitwy, na mocy, która płynie z sakramentów, czy na swoich pomysłach i siłach? Kolejnym

owocem świadectw jest poruszenie serca, aby jeszcze gorliwiej zabiegać o dialog z Bogiem – moją modlitwę, która ma być słuchaniem. Jest to konieczne właśnie wtedy, gdy wszystko przeszkadza w wierności codziennemu Namiotowi Spotkania i gdy w tym namiocie czuję, że jestem sama, bo Bóg go na dłuższą chwilę opuścił. To ciekawe, że mnie, matce nastolatków, nastolatka przypomina, że Bóg nie wyszedł z namiotu, tylko siedzi i czeka, aż przestanę myśleć o tysiącu spraw minionych i oczekujących i rozejrzę w sercu za Nim, aby patrząc na Niego zauważyć, że On mówił, tylko ja nie słyszałam, On działał, tylko ja nie widziałam. Czeka, aż przestanę użalać się nad swoją małością i zauważę Jego wielkość. I zachwycę się.

Dzień wspólnoty to słuchanie Pana przemawiającego do mnie w drugim człowieku, w jego słowach, otwartym sercu, gestach radości, opowieściach bez końca, uściskach. I to powoduje, że oczywistością dla mnie jest, że w przyszłym roku znowu pielgrzymujemy z Wiesiem do Henrykowa.

Dorota Fuchsig

Rekolekcje i radość

OR II stopnia, Kowary

nia Człowieka. Początkowo byłem bardzo zdziwiony podjętą przeze mnie decyzją, przeżywałem nawet moment zniechęcenia i przekory tuż przed podpisaniem deklaracji, ale po upływie 3 miesięcy jestem głęboko przekonany o słuszności mojej decyzji i coraz silniej utwierdzam się w tym, że KWC jest koniecznym narzędziem jako narzędzie walki z Szatanem.

Następny owoc to wzmocnienie mojej wiary, która staje się coraz bardziej radykalna. Nie chcę, by te słowa kojarzyły się z postawą zaślepienia czy zaśladkowania w postępowaniu. Po

prostu, coraz częściej mam odwagę otwarcie wyrażać dezaprobatę wobec wielu postaw czy zachowań akceptowanych już w społeczeństwie, a będących jawnymi grzechami ciężkimi – mam na myśli powszechny w naszym społeczeństwie styl życia w konkubinacie, przyzwolenie społeczne na proceder aborcyjny, czy szerczący się neopoganizm i okultyzm (znajomi korzystają z porad bioenergoterapeutów, noszą amulety).

Chwała Panu.

Andrzej Ślapek

Krucjata to dzieło Niepokalanej

Człowiek nie może być sobą, nie jest godny swojego imienia, jeśli nie potrafi sobie mówić nie. Otóż to NIE, to jest właśnie znaczenie Wielkiego Postu, praktyki postu, to twórcze "NIE" muszą umieć sobie odmówić. Na to, żeby umieć odmówić sobie rzeczy niedozwolonych, trzeba umieć odmówić sobie również rzeczy dozwolonych.

Jan Paweł II

Geneza

A wszystko zaczęło się od słów Ojca świętego Jana Pawła II do Polaków, podczas pamiętnej audiencji pożegnalnej 23 października 1978 r. ...proszę, abyście przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa, co czasem może aż zagrażać jego egzystencji i dobru wspólnemu, co może umniejszać jego wkład do wspólnego skarbcza ludzkości, narodów chrześcijańskich, Chrystusowego Kościoła.

Ruch Światło-Życie poczuł się pierwszym i odpowiedzialnym adresatem powyższego apelu Jana Pawła II skierowanego do wszystkich Polaków. Dał temu wyraz Moderator Krajowy Ruchu, gdy w

orędziu do uczestników Dnia Jedności Ruchu Światło-Życie z Papieżem Janem Pawłem II wygłoszonym w dniach 28 i 29 października 1979 roku przez Radio Watykańskie powiedział: *Odpowiadając na tę prośbę rozpoczynamy od dzisiejszego Dnia Jedności kilkumiesięczne przygotowanie do diakonii wyzwolenia, którą chcemy podjąć na rzecz całej polskiej młodzieży i narodu; przygotowanie do służby wyzwolenia z nałogów społecznych – zwłaszcza nałogu alkoholizmu – oraz ze wszelkiego zaktamania i lęku, który nie pozwala człowiekowi urzeczywistniać siebie zgodnie z wzniosłym powołaniem osoby, aby stać się nowym człowiekiem na wzór Niepokalanej Matki Chrystusa i Kościoła.*

W wyniku tego, ks. Blachnicki dostrzegł, że jest to apel do Ruchu i trzeba na niego natychmiast odpowiedzieć. Kilka dni później, ogłosił uczestnikom Ruchu Światło-Życie, że rozpoczyna się czas przygotowania do podjęcia Diakonii Wyzwolenia na rzecz młodzieży i całego Narodu. Po kilku miesiącach był gotowy program Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, który został złożony w darze Ojcu Świętemu 8 czerwca 1979 r. w czasie jego pierwszej pielgrzymki do Polski, na lotnisku w Nowym Targu. Należy więc uważać tę pamiętną datę, za dzień narodzin Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

Dlaczego właśnie Ruch Światło-Życie podjął tę inicjatywę?

Przede wszystkim dlatego, że czuje się kontynuatorem Krucjaty Wstrzemięźliwości, zwanej też Krucjata Niepokalanej, działającej w latach 1957-60. Krucjata ta była maryjnym ruchem abstenenckim zmierzającym przez walkę z pijaństwem i rozwiązłością do odnowy człowieka i całego społeczeństwa w duchu idei Św. Maksymiliana Kolbego i programu Ślubów Jasnogórskich. Po rozbiciu jej przez władze świeckie znalazła swój azyl w Krościenku nad Dunajcem. A po kilku latach z tego ziarna, które obumarło, wyrósł oazowy ruch odnowy, zwany początkowo Ruchem Żywego Kościoła, a od 1976 r. Ruchem Światło-Życie.

Sługa Boży ks. Blachnicki pisał: *Krucjata Wyzwolenia Człowieka ma być samodzielnym, autonomicznym programem działania i wyzwolonym przez niego ruchem.*

Ruch Światło-Życie natomiast chce służyć tej sprawie, **chce podjąć Diakonię Wyzwolenia w ramach Krucjaty, chce służyć jej ludźmi przygotowanymi do tego rodzaju apostołstwa i ewangelizacji**, oraz – wypracowanymi i wypróbowanymi już metodami formacji i działania, **chce przy tym w całości włączyć się do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, to znaczy, że każdy członek Ruchu chciałby się również członkiem Krucjaty, wyrażając to przynajmniej złożeniem deklaracji abstynenckiej!**

Założenia

U podstaw KWC leży zniewolenie, rozumiane jako psychiczne uzależnienie, w szczególności od alkoholu, przejawiające się m.in. alkoholizmem, przyzwoleniem na alkoholizm, brakiem asertywności w sytuacjach szczególnie nadmiernego spożywania alkoholu, lękiem-obawami przed udziałem w wydarzeniach (np. weselach, chrztach, zabawach), na których (inaczej niż zazwyczaj) alkoholu nie ma. Ks. Franciszek Blachnicki stosował również określenie „terror alkoholowy” do opisanego towarzyskiego przymusu picia.

Przez abstynencję rozumie KWC całkowite i dobrowolne wyrzeczenie się alkoholu jako napoju, pod wszelką postacią i we wszelkiej ilości. Definicja ta nie obejmuje używania alkoholu w innym charakterze np. jako lekarstwa (jeśli alkohol występuje jako składnik prawdziwego lekarstwa) lub w celach liturgicznych. Również spożywanie alkoholu w potrawach np. w tortach lub w cukierkach zasadniczo nie podpada pod pojęcie abstynencji. Z tak określonej definicji abstynencji wynika, że nie chodzi tu o zwalczanie alkoholu jako takiego, ale o zwalczanie zwyczaju picia alkoholu.

KWC podejmuje również walkę z nałogiem palenia tytoniu. Abstynencja od tytoniu nie jest jednak u dorosłych objęta zobowiązaniem czy przyrzeczeniem, gdyż uważamy, że przy obecnym stanie wiedzy o szkodliwości palenia tytoniu, jest ona wymogiem zdrowego rozsądku oraz obowiązkiem wynikającym z piątym przykazania Dekalogu. Dlatego powstrzymanie się od palenia tytoniu nie może być przedmiotem dobrowolnej ofiary z miłości, tak jak abstynencja od alkoholu.

Krucjata Wyzwolenia Człowieka nie jest jednak jedynie akcją czy ruchem abstenenckim, lecz szeroko zakrojonym programem wyzwolenia, w którym wyzwolenie z nałogów ma znaczące miejsce.

Ks. Blachnicki był przekonany, że źródłem niewoli w człowieku jest lęk mieszkający w jego sercu, który nie pozwala nam żyć w wolności synów Bożych. Lęk jest ucieczką od prawdy. Wyzwo-



lenie z lęku jest kluczem do wolności wewnętrznej.

KWC jest dziełem o charakterze religijnym, nadprzyrodzonym, ewangelizacyjnym i moralnym opierającym się na wierze w zbawczą moc Chrystusa i Jego Ducha. Wyzwolenie człowieka nie jest pojmowane jako wyzwolenie w sensie politycznym, społecznym lub ekonomicznym, ale jako wewnętrzne wyzwolenie człowieka w sensie Ewangelii, które oczywiście będzie wywierało swój dobroczynny wpływ na wszystkie wymienione dziedziny życia ludzkiego, które domagają się uzdrowienia przez obecność i zaangażowanie nowych ludzi wyzwolonych z egoizmu ku postaci bardziej interesującej służby.

Główną Patronką KWC jest Niepokalana, Matka Kościoła. Nawiązując do tradycji pierwszej Krucjaty, działającej w latach 1957-1960, Krucjaty Wstrzeźliwości, zwanej także Krucjatą Niepokalanej. KWC przyjmuje nazwę Dzieło Niepokalanej, Matki Kościoła. **W Niepokalanej widzą członkowie Krucjaty wzór osoby ludzkiej w pełni wyzwolonej i wolnej, bo całkowicie przez bezinteresowną miłość oddanej Chrystusowi i dziełu zbawienia ludzi.**

Drugim patronem KWC jest Św. Stanisław, biskup i męczennik, patron ładu moralnego w Polsce. Święty Stanisław jest dla członków KWC wzorem odwagi w dawaniu świadectwa, obiektywnym i najwyższym wartościami moralnym, nawet za cenę ofiary z życia.

KWC czci także jako swego patrona Św. Maksymiliana Kolbego, patrona pierwszej Krucjaty Niepokalanej, który z jednej strony uczy oddania się Niepokalanej, aby stać się Jej narzędziem w walce ze złem moralnym, z drugiej – jest wspaniałym przykładem miłości, która oddaje życie za braci.

Pierwszym zadaniem KWC jest zawsze mobilizacja, czyli zwerbowanie odpowiedniej liczby ludzi zdecydowanych świadomie podjąć zadania. Trzeba planować zwerbowanie do KWC. Mobilizacja musi dokonywać się w sposób konkretny, poprzez indywidualne zgłoszenie się i przyjęcie zobowiązań członka Krucjaty Wyzwolenia Człowieka oraz wdrożenie

w duchowość ruchu, przyjęcie przez nich postawy wyzwolającej oraz podjęcie służby wyzwolenia na rzecz innych.

Kluczowym zadaniem jest formowanie Diakonii Wyzwolenia w ramach Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, która musi stanowić specjalną, wyodrębnioną grupę, będącą zaczynem i źródłem inspiracji KWC.

Kandydaci i członkowie KWC zobowiązują się nie pić napojów alkoholowych, nie częstować alkoholem i nie wydawać na niego pieniędzy oraz modlić się za ludzi nadużywających go oraz w miarę swoich możliwości uczestniczyć w spotkaniach miesięcznych, podejmując konkretną posługę wobec uzależnionych braci, tworząc środowiska „nowej kultury” i „nowy styl życia”, ucząc świętowania i spędzania wolnego czasu bez alkoholu, w radości chrześcijańskiej.

Jest to związane zawsze z postem, modlitwą i jałmużną.

Nie zgadza się Krucjata na wprowadzenie jakiejś formy złagodzonej czy „umiarkowanej” abstynencji polegającej np. na wyrzuceniu się tylko wódki i innych wysokoprocentowych napojów alkoholowych z jednocześnie tolerancją spożywania napojów alkoholowych niskoprocentowych. **Pamiętajmy, że nie jest to wyłącznie abstynencja, ale przede wszystkim pomoc w „uwalnianiu człowieka ze wszystkiego, co go zniewala i uwłacza jego godności”.**

Postanowienie abstynencji równoznaczne z decyzją włączenia się do KWC powinno być zadeklarowane na piśmie i wpisane do „Księgi Czynów Wyzwolenia”. Przyjmuje się dwie formy składania zobowiązań abstynenckich: na jeden rok, przez co staje się ktoś kandydatem do KWC, na czas przynależenia do KWC przez co staje się członkiem KWC.

Złożenie deklaracji ma charakter zobowiązania się wobec wspólnoty ruchu - Krucjaty Wyzwolenia Człowieka tzn. powinniśmy czuć się prawowitymi członkami tej wspólnoty, w szerokim tego słowa znaczeniu.

Członkowie i kandydaci składają swoje deklaracje abstynenckie do tzw. Stanic Krucjaty (ośrodków Krucjaty, centralnego bądź rejonowych). Stanica nr 1

znajduje się w Krościenku nad Dunajcem w Centrum Ruchu Światło-Życie na Kopieju Górze.

Jaką wymowę mają symbole KWC?

Przesłanie Krucjaty wyraża jej herb. Zawołaniem są słowa *Nie lękajcie się!* często wypowiedziane przez Chrystusa, a także często przywoływane przez Jana Pawła II. Przypominają one członkom Krucjaty, że głównym ich zadaniem jest *wyzwalanie ludzi od lęku, który czyni człowieka niewolnikiem.*

Krzyż to znak Krucjaty – wyprawy krzyżowej, a zarazem znak najgłębszej tajemnicy wolności, postrzegany przez Chrześcijan jako symbol zwycięstwa. Krzyż, jako symbol dobrowolnej ofiary podjętej z miłości, jest jedyną drogą do wyzwolenia innych. Aby wejść w tajemnicę krzyża, trzeba pokonać lęk, dlatego zadaniem Krucjaty jest wyzwolenie ludzi z lęku. To wyprawa krzyżo-

wa. Walka pod sztandarem Krzyża!

Litera *M* symbolizuje stojącą pod Krzyżem Maryję – wzór naszego oddania się Chrystusowi i zjednoczenia z Nim.

Małe *m* po drugiej stronie krzyża symbolizuje słowo „my” odnoszące się do przynależących do KWC, którzy stajemy, aby zjednoczyć się z Maryją (Totus Tuus) w oddaniu się Chrystusowi. Dlatego Krucjata Wyzwolenia Człowieka nazywana jest także Dziełem Niepokalanej Matki Kościoła.

Hymnem KWC jest piosenka „Serce wielkie nam daj”.

Modlitwa jest podstawową drogą Krucjaty. Modlitwa wzmocniona jest postem, abstynencją całkowitą, wyrzeczeniem się napojów alkoholowych pod wszelką postacią

ks. F. Blachnicki
Krucjata Wyzwolenia
Człowieka
opracowała Małgorzata
Baltyn

Modlitwa członków Krucjaty Wyzwolenia Człowieka

Niepokalana, Matko Kościoła! Wpatrując się w Ciebie, jako wzór Człowieka w pełni odkupionego i wyzwolonego i dlatego przez miłość bezgranicznie oddanego w Duchu Świętym Chrystusowi, uświadamiamy sobie wieloraką niewolę, w której są uwikłane nasze serca.

Pragnąc w pełni wyzwolić siebie i podać rękę naszym braciom oczekującym objawienia się w nich wolności synów Bożych, zbliżamy się do Ciebie i oddajemy się Tobie, aby wraz z Tobą, mocą tego samego Ducha, który bez przeszkód działał w Tobie, pełniej zrealizować swoją wolność w oddaniu się Chrystusowi a przez Niego – Ojcu.

W Twoje ręce składamy przyrzeczenie abstynencji od alkoholu i postanowienie całkowitego uniezależnienia się od niego, abyśmy mogli swoją wolnością wyzwalać naszych braci, którzy nie mogą już wyzwolić się o własnych siłach. Pragniemy przez ten czyn miłości podać rękę i służyć naszym bliźnim, tak jak Chrystus, który z miłości ku nam unżył samego siebie, przyjmawszy postać sługi.

Oddajemy Ci całe dzieło Krucjaty Wyzwolenia Człowieka pragnąc, aby było ono Twoim dziełem i narzędziem w Twoim ręku dla wyzwolenia narodu.

Chcemy wraz z Tobą i z oddanym Ci całkowicie sługą Bożym, Janem Pawłem II stanąć pod krzyżem Chrystusa, wyznając, iż tylko zjednoczenie z Nim w miłości, której wyrazem jest ofiara, może wyzwolić życiodajną i macierzyńską moc dla ratowania tych, którzy stali się niewolnikami dlatego, że utracili zdolność miłowania czyli posiadania siebie w dawaniu siebie.

Święty Stanisławie, Biskupie i Męczenniku, Patronie Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, natchnij nas odwagą w dawaniu świadectwa i męstwem w obliczu trudności i prześladowań, abyśmy bez lęku pracowali nad odbudową ładu moralnego w naszej Ojczyźnie. Święty Maksymilianie Kolbe, naucz nas miłować braci kosztem ofiary z siebie. Amen

„Nie lękajcie się”

Nie zrozumiesz charyzmatu Ruchu Światło-Życie bez Krucjaty Wyzwolenia Człowieka!

Jeżeli uwierzyliśmy w Chrystusa naprawdę, to musimy mieć pokój. Jeżeli uwierzyliśmy w Chrystusa, a mimo to lękamy się jeszcze ciągle różnych rzeczy, to znaczy, że jeszcze w pełni, w sensie biblijnym nie uwierzyliśmy w Chrystusa. [...] Jeżeli rzeczywiście wierzymy, to wtedy nasze życie samo przez się staje się świadectwem. Jeżeli potrafię pójść do tych ludzi, z którymi się spotykam, a którzy są kłębkim nerwów, czują się zagubieni i nie potrafią sprostać problemom życiowym, jeżeli potrafię wobec nich pokazać ten pokój głęboki płynący z uwierzenia w Ewangelię Chrystusa, to wtedy jest to świadectwo, które może tym ludziom pomóc. Jeżeli natomiast ja sam wpadam w ich styl lęku, narzekania, zabezpieczania się, to moje świadectwo jest negatywne – pokazuję im, że wiara na nic się nie przyda w konkretnym życiu, bo nie rozwiązuje problemów.

Ks. Franciszek Blachnicki

Gdzie szukać takich ludzi, jeżeli nie w Ruchu Światło-Życie, jeżeli nie w oazach! Przecież tam mówimy o *agape*, pięknej miłości, o bezinteresownej służbie, o wyrzeczeniu się siebie, swego egoizmu dla Chrystusa.

Jeżeli nasza praca w Ruchu Światło-Życie, jest pracą rzeczywistą, jeżeli w oazach działa Duch Święty, to potrzeba znaku zewnętrznego, czynu wyzwolenczego! Wyzwolenia siebie od lęku, od zranień, od nacisków, od opinii, od uzależnień, od egoizmu, który prowadzi do przygłuszenia naszych sumień.

„Nie lękajcie się”, bo tylko lęk nas czyni niewolnikami! Pisał ks. Blachnicki – Kto się nie boi, ten jest wolny, nawet kiedy znajduje się za kratami więzienia czy w obozie koncentracyjnym. To jest wolność synów i córek Bożych, której nam nikt nie może odebrać, tylko my sami przez lęk, przez strach.

Krucjata Wyzwolenia Człowieka powinna mocno zaznaczyć się w naszym Ruchu, w czynnej postawie naszych sióstr i braci, bo inaczej staniemy w pół drogi.

Skończymy na pięknych, wrzuszających przeżyciach oazowych, ale owoców w życiu nie będzie. Jak mamy wyzwalać innych jak sami jesteśmy zniewoleni?

Trzeba wstrząsnąć naszym sumieniem, zrobić rachunek sumienia, jeszcze bardziej się zmobilizować, bo Chrystus pyta: *Czy miłujesz Mnie? Czy miłujesz Mnie więcej niż ci?* Każdy z nas musi dać Chrystusowi odpowiedź. Jeżeli miłujesz więcej, to zrób coś więcej! Z miłości złóż ofiarę. Wyrzeknij się tego, co dla ciebie jest dozwolone! Złóż ofiarę! Ci z nas, którzy są gotowi, niech z radością złożą Chrystusowi swoją deklarację włączenia się do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. A potem głośmy wszędzie, odkrytą przez nas drogę ratunku.

Wyzwolenia może dokonać tylko Ten, który na krzyżu wyzwoił mnie z niewoli grzechu i śmierci. Stań pod krzyżem Chrystusa i przytul się do Świętego Drzewa. Oddaj się Chrystusowi jako narzędzie, aby przez ciebie objawiła się moc Krzyża ku wyzwoleniu człowieka. To jest fundament, to jest punkt wyjścia naszej Krucjaty.

Wyzwolenie przez prawdę jest bardzo bolesne, otwiera rany naszego serca. Trzeba nowych ludzi, którzy właśnie pokażą swoje nowe człowieczeństwo w świadectwie *agape*, w miłości ofiarnej, wyrzekającej się, podającej rękę słabym. To jest prawdziwa Krucjata Wyzwolenia. Widzę w tym wielkie zadanie naszego Ruchu! Trzeba, abyśmy wszyscy odrzucili tę potęgę, która nas zniewala! Wtedy staniemy się silnym, mocnym wojskiem Gedeona „zdolnym objąć świat” z miłością Chrystusa.

Musimy dokonać tego zrywu, podjąć się tego osobistego dzieła bo chwila, w jakiej żyjemy, jest jedyna. Jest to chwila historyczna, której nie można zmarnować. Ta chwila potrzebuje naszego świadectwa prawdy, miłości, odwagi, by wyzwolić siebie i innych na tej drodze, która jest drogą pewną i musi doprowadzić do zwycięstwa – Zbawienia innych i siebie.

Małgorzata Baltyn



V Konferencja KWCz

Chwała naszemu Panu, za dar uczestniczenia w V Konferencji Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, która odbyła się w Niepokalanowie w dniach 17-18 września 2010r.

W spotkaniach przewodniczył ksiądz Wojciech Ignasiak.

Sobotnio-niedzielne warsztaty, które odbyły się na temat: **„Jak mówić o Krucjacie Wyzwolenia Człowieka w mediach”** oraz **„Jak formułować informację medialną?”**, prowadzone przez dziennikarzy, uświadomiły nam, że **jeżeli coś nie istnieje w mediach, tego nie ma w świadomości społeczeństwa!**

Dlatego, każdy ważny materiał, powinien być podawany w sposób taki, aby stał się zrozumiałym dla ogółu, bez utraty swojej historii. Musimy żyć tym dobrem, które pragniemy przekazać, ponieważ wybredny odbiorca tekstu, wyczuwa nasze zafascynowanie dobrem lub nie.

Dobro wymaga specjalnej formy przekazu w mediach a członkowie Ruchu Światło-Życie powinni działać jawnie, a nie ukrycie. Naszym obowiązkiem jest głosić Ewangelię, to znaczy pokazywać miłość w jej różnych aspektach, nie zapominając o podstawowych zasadach przekazu materiału (język poprawny stylistycznie, zdania proste, konkretne, z generalną wizją tego, co będzie, treść krótka i zwięzła).

Powinniśmy pamiętać, że dziennikarz ma swoją wizję świata i swoje przekonania. Traktujmy go jak każdego innego człowieka. Unikajmy dzielenia mediów na dobre i na złe. Zamiast krytykować, spróbujmy zmienić

wizerunek przekazu informacji w stacjach masowego przekazu. Może powinniśmy mieć rzecznika prasowego, który kontaktowałby się z mediami publicznymi?

Owoce naszego uczestnictwa w V Konferencji Krucjaty Wyzwolenia Człowieka jest, zredagowana informacja, której autorką jest Ania:

Krucjata Wyzwolenia Człowieka to „nowy” styl życia: ja nic nie muszę. Nie muszę wypić piwa, aby się do mnie życie uśmiechało. Nie muszę brać narkotyku, aby mieć ciekawą wizję życia i pasjonujące wrażenia, nie muszę godzinami rozrywać się internetem, bo to mi dają ludzie krucjatowi i czas z nimi przeżywany.

Ich program, oparty na ewangelicznej wolności dzieci Bożych, stworzony przez sługę Bożego księdza Blachnickiego, czyni nas szczęśliwymi, radosnymi i wolnymi. Wyzwalamy siebie i innych trzeźwością.

Poprzez panowanie nad licznymi namiętnościami i uzależnieniami współczesnego człowieka, rywalizujemy ze stylem życia moralnie wątpliwym lub nagannym. Czynimy to postem, modlitwą i radosnym pielgrzymowaniem po licznych wrocławskich sanktuariach (i nie tylko).

Regularnie spotykamy się w I sobotę miesiąca w parafii Świętego Maksymiliana Marii Kolbego godz. 16⁰⁰.

Przyjdźcie! Zapraszamy! **Chwałą Boga, jest człowiek szczęśliwy w wolności dziecka Bożego.**

Anna i Wiesław Szczepanowscy

Znajomi mówili o nim Możdziej. Kiedyś siedział w towarzystwie na tarasie z widokiem na góry. Ktoś z obecnych wyraził chęć przyjrzenia się im bliżej, na co ojciec zareagował natychmiast: „Chcesz lornetkę”? Podobno nosił przy sobie finkę, sznurki, zapalki, nawet lunetę. Stary harcerz, przygotowany na wszystko. Ostatnio chodził już przy pomocy dwóch lasek, ale to go nie zniechęcało do prowadzenia spotkań w czasie rekolekcji. Zresztą, jak to ktoś powiedział z nutą podziwu: może i dwie laski, ale jakby tak jedną z nich zakreślił...

Świętość płciowości

We czci niech będzie małżeństwo pod każdym względem (Hbr 13,4a)

Nie był postacią medialną, ale w pewnych kręgach i w pewnych dziedzinach był wielkim autorytetem. Krążyły o nim legendy i anegdoty. Co nie znaczy, że jego słowa przyjmowano wyłącznie z zachwytem.

W mediach (jeśli już) ukazano go chętnie jako osobę związaną z apostołstwem trzeźwości, dla wielu małżeństw pozostanie jednak przede wszystkim tym, który ukazywał świętość aktu małżeńskiego. Było to nauczanie szalenie wyzwalające, pokazujące nowe horyzonty. Wiele osób po raz pierwszy od niego usłyszało, że współżycie – w małżeństwie – to piękny i dobry dar Boży, dany również dla wzajemnego poświęcania się małżonków.

Nie wszyscy się cieszyli, że o. Józef podejmuje tematy związane z płciowością, a raczej, że podejmuje je na swój własny sposób – bo, co prawda, niezwykle jasno i przystępnie przedstawiał nauczanie Kościoła, z szacunkiem dla człowieka, ale i z konkretnymi. Nie bał się tych konkretności i nie zniechęcał nieufnością słuchaczy. Może dlatego, że było w nim głębokie przekonanie, że to nie jego pomysł, że wszystko, co prezentuje, ma swoje korzenie w Piśmie Świętym, jest owocem jego rozmyślań i modlitwy. Chciał i umiał „ładnie mówić o tych świętostwach”, jak to go kiedyś pochwalili jakiś proboszcz po rekolekcjach. Potrafił zresztą mówić fascynująco na każdy temat. Kiedy wyjaśniał na przykład sens sakramentów, okazywało się to rewelacją.

„W pamięci utkwiło nam pierwsze spotkanie z O. Józefem podczas podsumowania roku pracy Domowego Kościoła w Wesołej pod Warszawą” – wspominają Marysia i Tadeusz Woźniakowie. – „Tam usłyszeliśmy – zdawało się nam – rewolucyjne słowa o seksualności. Słowa odważne (bardzo różnie przyjmowane przez uczestników, pary diecezjalne Ruchu, od zachwytu po oburzenie), ukazujące ją jako naturalny element życia religijnego człowieka. A słowa o uświęcającym działaniu pieścioty i aktu małżeńskiego szokowały. (...) Bazując na Piśmie Św. oczyszczał ten obszar i czynił go świętym. Było to dla nas, czterdziestolatków, niesamowite odkrycie. Do dziś, gdy to wspominaemy, po plecach przebiegają nam „ciarki”. To, co wydawało się być nieczystym, okazało się być świętym – „Nie czynicie nieczystym tego, co Bóg oczyścił” (Dz 10.15b)”.

Osoby, które kiedykolwiek spotkały się z nim na rekolekcjach, wspominają, że ojciec mówił do nich jak do własnych dzieci. Wiele wyzwalających prawd można było usłyszeć, wiele zagadnień życia odkryć pełniej. Zachwycić się na nowo żoną czy mężem. Opowiadając o szczególnie bliskich mu historiach, autentycznie się wzruszał, tak, że łzy płynęły mu po policzkach. Ta ojcowska miłość przyciągała, pozwalała zmierzyć się z wysoko postawionymi wymaganiami. Ci, którzy się decydowali na zastoso-
wanie jego wskazówek, stwierdzali, że „to działa”. No i jak radosne było planowanie szczęśliwego życia po powrocie z rekolekcji!

Uczył rodziców, jak ważne jest, żeby dziecku zawsze mówić całą prawdę i tylko prawdę, również o sprawach intymnych – byle robić to w sposób piękny. Nigdy bowiem nie powiemy dziecku za dużo, najwyżej tego w danej chwili nie zrozumie, ale zapamięta! I że ważne jest, by dzieci wychowywały się w domu przepelnionym Bogiem, wiarą i miłością, przede wszystkim wzajemną miłością samych rodziców.

Do końca pokorny

Wszystko badajcie, a co szlachetne zachowujcie (1 Tes 5, 21).

W ciągu ostatnich dni w szpitalu ojcem Józefem opiekowała

Poznacie prawdę, a prawda Was wyzwoli

Wspomnienie o ojcu Józefie Możdzeniu SJ

się s. Judyta, Nazaretanka. Opisuje je w następujący sposób: *Opatrywałam jego rany na nogach, były straszne i musiały sprawiać ból, a Ojciec nawet nie jęknął, a na pytanie, czy nie bolą, odpowiadał z pogodną miną – nie. Spotykałam się z Ojcem przez rok od mojego przyjazdu na placówkę w Zakopanem. To był święty człowiek o niespotykanej pokorze, wiele się od niego nauczyłam.*

Marysia i Tadeusz Woźniakowie w swoim świadectwie podkreślają prostotę i pokorę ojca Józefa. Nigdy nie dążył do tego, by kogoś sobie podporządkować, nie starał się narzucać swojej wizji. Po wygłoszeniu konferencji na rekolekcjach pytał, czy są jakieś uwagi do tego, co mówił. Gdy zapraszano go z rekolekcjami, podkreślał, że on się zgadza, ale wszystko zależy od przełożonych. Każdą wolną chwilę poświęcał modlitwie, ale też zawsze ją przerywał, gdy ktoś przychodził w potrzebie. Przychodzili do niego ludzie, którzy dziesiątki lat nie mieli kontaktu z Kościołem. Spowiadał i spowiedzi trwały po kilkadziesiąt minut. Mieli łzy w oczach, gdy od niego wychodzili.

Pierwszy raz zetknęłam się z ojcem Józefem pośrednio. Na pierwszych rekolekcjach Domowego Kościoła dostaliśmy powieloną konferencję o czystości małżeńskiej jego autorstwa. Konferencja była spisana z nagrania i zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Pomogło mi to uporządkować własne przemyślenia na ten temat. Ale największe wrażenie zrobił na mnie język, którym operował Ojciec. O sprawach płci, czystości i świętości pożycia małżeńskiego trudno jest mówić. Mam tę świadomość pracując w poradni rodzinnej i prowadząc spotkania dla narzeczonych. Jeżeli się mówi za ogólnie, to zawsze jest ryzyko, że prelegent nie będzie dobrze rozumiany. Im bardziej wyraźnie porusza się tematy intymne, tym łatwiej naruszyć czyjąś wrażliwość i dotknąć zbyt dosadnym

W swoich ostatnich czterech dniach pobytu na ziemi, z pełną świadomością przygotowywał się na podróż do domu Ojca, na spotkanie z Panem. W bardzo krótkim ostatnim słowie dziękował wszystkim, których napotkał w życiu, i pożegnał się słowami: „Do zobaczenia w niebie”. Zmarł 11 września 2010 roku w 81. roku życia.

Pogrzeb był skromny. Trumna złożona została na posadzce kościoła, i – jak podkreślają Marysia i Tadeusz – kto go znał, wie, że było to w jego stylu, i zapewne z jego woli. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Zakopanem na „Górcze”, gdzie mieszkał i pracował od 1991 r., w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Trumnę, którą na cmentarz przewieziono konną dorożką, otoczyli górale w barwnych strojach, rodzina, znajomi, duchowieństwo, członkowie Duszpasterstwa Trzeźwości z „Górki”. Długi, uroczysty kondukt przeszedł w cieniu Tatr, pod błękitnym niebem, do grobowca oo. Jezuitów na cmentarzu przy ulicy Nowotarskiej.

Wiola Szepietowska

w jego odbiorze określeniem. Ojciec Józef mówił o problemach małżeńskich z prostotą dziecka, wrażliwością kapłana i ojcowską troską o świętość dzieci. Kilka lat później, na innych rekolekcjach Domowego Kościoła spotkał się ojca osobiście. Z ciekawością czekałam na to spotkanie, żeby się przekonać jaki jest. Okazało się, że ojciec „z kasety” jest taki sam „w realu”. Był już wtedy wiekowy, chodził z trudem o lasce, mówił niezbyt głośno. Urzekął poczuciem humoru. Mówił do nas z czułością jak do własnych dzieci i chociaż byli wśród nas małżonkowie z różnym stażem, to każdy usłyszał coś ważnego. Myślę, że ta ojcowska miłość tak nas do niego przyciągała, że stawiane przez niego wysokie wymagania stawały się możliwe do zastosowania w życiu.

Ela Kowalewska

Ruch to dla mnie dar od Pana

rozmowa z ks. B. Stecem

Podczas moich pierwszych oazowych rekolekcji, w wakacje tuż po maturze, odkryłem moc Bożego Słowa. Czytając Pismo Święte powiedziałem: „Boże, rozumiem! Słyszę! Usłyszałem!” Od tego momentu Biblia przestała być dla mnie tylko szacowną księgą, ale chińską czyli niezrozumiałą. Te dwa doświadczenia: doświadczenie wiary i doświadczenie słuchania Słowa Bożego to są dwie rzeczywistości, które się w nas splatają. Słowo Boże samo mówi: *Wiara rodzi się ze słuchania (Rz 10,17)*

Ks. B. Stec – fragment katechezy z jesiennego Dnia Wspólnoty u Chrystusa Króla (17/10/2010).

Koinonia: Przytoczyłem na wstępie słowa Księdza z dzisiejszej katechezy, gdyż jest w nich odniesienie do pierwszej oazy, na której Ksiądz był, jako świeżo upieczony maturzysta. Jak więc było z początkami obecności Księdza w Ruchu oazowym?

Ks. Bogusław Stec: Mój pierwszy kontakt z Ruchem nie był jeszcze kontaktem na trwałe. Pierwsze doświadczenie spotkania z Ruchem miało miejsce na wiosnę 1981 roku. W mojej rodzinnej parafii Św. Trójcy przy ul. Krzyckiej we Wrocławiu, odbywały się rekolekcje ewangelizacyjne w ramach wielkiego planu ewangelizacji *Ad Christum Redemptorem*. Były wielkim poruszeniem w całej parafii, bo po raz pierwszy wierni zetknęli się z tym, że rekolekcje prowadził wieloosobowy zespół ewangelizacyjny na czele z kapłanem (wtedy był nim ks. Jan Kruczyń-

ski). Wielu młodych ludzi prowadziło śpiew, mówili świadectwa i modlitwę. Zarówno ja, jak i inni parafianie, a także i nasz proboszcz głęboko je przeżyliśmy. Te rekolekcje były dla mnie początkiem oazowej drogi. Związała się grupa poewangelizacyjna, do której wszedłem. Potem był wyjazd na rekolekcje letnie. Obiecałem, bowiem Panu Bogu, że jak zdam maturę pojedę na rekolekcje. No i nie było wyjścia. Chociaż po maturze zapal ostrygi. Jednak obawa o dalszą moją drogę – o ewentualny wynik egzaminów na studia – sprawiły, że słowa dotrymałem. Uczestniczyłem w studenckiej oazie w Krośnicy koło Krościenka. Następny mocny impuls na mojej drodze w Ruchu. Potem przez około pół roku jeszcze miałem kontakt z Ruchem aż do ogłoszenia stanu wojennego. Zaangażowanie w NZS, prowadzone strajki prze-

ślony mi na jakiś czas drogę Ruchu.

W drugiej połowie 1982 roku wstąpiłem do Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Drugi mój ważny okres oazowy na dobre zaczął się w 1984 roku, kiedy ks. Marek Adaszek został Ojcem Duchownym w Seminarium. Jego przyjsięcie stało się impulsem do powstania tam grup oazowych. Przez jakieś dwa lata byłem członkiem takiej grupy a później zostałem animatorem. Jako diakon organizowałem z Ks. Henrykiem Bolczykiem dla wrocławskich kleryków ORD w Krościenku.

Pozналиśmy początki zaangażowania Księdza w drogę i dzieło Ruchu. Jak krótko podsumować ten pierwszy etap?

Ruch pomógł mi głębiej przeżyć formację seminaryjną i lepiej przygotować się do kapłaństwa. Dał swoistą drogę wiary, którą zaakceptowałem i nie miałem potem ani dziś wątpliwości, że tą drogą mam dalej podążać. Zwłaszcza, że moim pierwszym proboszczem na kapłańskiej drodze był Ks. Stanisław Babicz, moderator diecezjalny Ruchu. Współpracowaliśmy od początku razem.

Jak mógłby ksiądz podsumować czas swojej posługi, jako Moderatorsa Diecezjalnego Ruchu, z jednoczesnym spojrzeniem w najbliższą przyszłość?

Odpowiedzialność za Ruch w diecezji przejmowałem przez dwa lata, trochę na raty. To było od 1996 do 1998 roku. Porównuję sytuację wówczas i dzisiaj w oazie w naszej archidiecezji. Co do liczebności grup, ilości rekolekcji to w 1996 roku oaza była większą wspólnotą niż w chwili obecnej. Na początku mojej odpowiedzialności miałem poczucie, że wspólnoty oazowe mocno się różniły. Nie było poczucia wspólnej drogi grup oazowych w archidiecezji. Jedne były bardziej charyzmatyczne, drugie bardziej liturgiczne, jeszcze inne zatracaly swój religijny dynamizm. Wiele grup nie umiało ze sobą ani rozmawiać, ani współdziałać. I co za tym idzie nie istniała też diakonia diecezjalna, diakonia jedności. Samotny moderator diecezjalny, który pró-

bował budować jedność z centrum ruchu i w diecezji. Takie miałem doświadczenie pierwszych lat. Co się zmieniło po tych latach? Nie chciałbym tu pokazywać żadnych własnych zasług, bo być może zmiany w naszej diecezji są częścią zmian, które zaszły w Ruchu w całej Polsce. Obecnie poczucie wspólnoty wśród grup oazowych jest większe. Lepiej się znamy, lepiej się rozumiemy. Istnieje Diakonia Diecezjalna, stowarzyszenie gromadzące animatorów. Powstały diakonie diecezjalne. Dobrze funkcjonuje Diakonia Jedności. Jest wiele osób, które pokazują, że nastąpiło zrosnięcie się oazy w jeden organizm. To jest wielka rzecz. Do tego dodałbym okrzepnięcie i wzrastanie Diakonii Ewangelizacji, Diakonii Modlitwy. Pokazuje to nam, że mamy pewien potencjał żeby wychodzić do świata, do ludzi, żeby znowu nieść z odwagą Chrystusa, aby powstawały nowe wspólnoty, żeby zwłaszcza ludzie młodzi wchodzili do grup. Jest nowe młode pokolenie oazowiczów. Można by nawet powiedzieć, że są to początki pewnej wiosny w Ruchu. Pojawiło się nowe pokolenie księży posługujących w Ruchu. Jest dużo pozytywnych znaków, że zmierzamy w dobrą stronę, że Pan Bóg nam błogosławi wzrostem. Ja jestem pełen nadziei. Dobrze też jest, że nowe osoby podejmują odpowiedzialność za Ruch, w tym także nowy moderator diecezjalny. To ważne, aby dawać szansę wzrostu, szansę rozwoju.

Czy widzi Ksiądz jakieś słabe punkty, zagrożenia dla Ruchu dzisiaj?

Dzisiaj ewangelizacja wymaga większej energii i wytrwałości działania. Większa jest siła uwodząca materialistycznego świata. Jego wpływ dziś jest przeogromny. Za mojej młodości świat bez Boga był siermiężny, toporny i człowiek wiedział, że jest to świat nieprawdziwy, zakłamany i zły. Jedynym motywem, dla którego ktoś mógł zdradzić Pana Boga był jakiś większy dostatek lub stanowisko. I było jasne, jak ktoś zdradził Boga dla tych rzeczy. Dzisiaj młodzież nie odbiera tego działania świata, jako zagrożenia od Złego. Widzi atrakcyjność świata. Dro-



ga do Pana Boga, odkrywania świętości, odkrywania wiary, drogi służenia Panu Bogu, miłości bliźniego jest znacznie trudniejsza, jest dłuższa. Dzisiaj trzeba nowych sposobów głoszenia Ewangelii i wiele wytrwałości. Ale już obserwujemy takie nowe inicjatywy. Ot choćby niedawno w telewizji pokazano zorganizowany w Łodzi przez Ruch Światło-Życie marsz poświęcony Janowi Pawłowi II, gdzie młodzi ludzie z odwagą szli z transparentami przez miasto, głosząc Pana Jezusa. Wspomnę jeszcze ewangelizację na Camino, czy przygotowywanie się do wyjazdu do Hiszpanii na przyszłoroczne światowe Dni Młodzieży. Takich momentów wychodzenia z własnego środowiska i służenia potrzeba jak najwięcej. To samo dotyczy rodzin. Także w ewangelizacji w parafiach. Ważne jest także to, że służąc sami się umacniamy.

Świat dzisiejszy nie tylko utrudnia młodym ludziom drogę do Pana Boga. W wielu momentach widać, że trwa otwarte zmaganie. Być może стоимy przed czasami prześladowań wiary i wierzących. Potrzeba dzisiaj odważnych ludzi gotowych do ofiarności na drodze wiary.

W tym miejscu dochodzimy do tematu parafii, konkretnie parafii w Poniatowicach, w której Ksiądz posługuje, jako proboszcz od 2008 roku.

W parafii staram się zachęcić rodziny do wejścia do kręgów. Pierwszy krąg już powstał. Pilotuje go para z Oleśnicy. W Ligocie Polskiej na terenie mojej parafii jest dom rekolekcyjny i grupy rekolekcyjne są często w naszym kościele. Swoją obecnością dają dobre świadectwo. Staram się wykorzystywać tę obecność Oazy w kościele w Poniatowicach czy w Cieślach, żeby zwracać się do osób, które są w parafii.

W tym roku wyraźniej widać kryzys wiary wśród gimnazjalistów i młodzieży szkół średnich. Napisałem list do rodziców motywujący do chrześcijańskiego wychowania dzieci. Uzasadniałem, dlaczego warto się starać religijne wychowanie, o modlitwę, o przychodzenie do kościoła, do spowiedzi świętej. Po do-

starczeniu listu było już wyraźnie więcej ludzi w kościele.

Staram się o jak najszerszą współpracę z osobami świeckimi w parafii. Funkcjonuje w parafii rada parafialna, która zajmuje się nie tylko sprawami gospodarczymi, ale przede wszystkim duszpasterstwem.

Myślę, że to jest właśnie ten jeden ze sposobów nowego podejścia do ludzi w tych trudnych czasach.

Powstał też w parafii Zespół Charytatywny i mimo wielu innych różnych zbiorów diecezjalnych zebrał na leczenie małego dziecka z naszej parafii sumę czterokrotnie większą niż na inne cele, ogólne. Rodzice dziecka napisali list z podziękowaniem, który odczytałem z ambony. Ludzie byli poruszeni. Takie wydarzenie na pewno rodzi wspólnotę w parafii, poprzez wytwarzanie więzi między ludźmi. To jest jeden z przykładów. Są i inne sytuacje, które tę wspólnotę tworzą.

Jak widać na tych przykładach doświadczenie zdobyte w posłudze w Ruchu przydaje się i przekłada na konkretne efekty posługi w parafii.

Zdecydowanie tak. Dzięki doświadczeniom zdobytym w Ruchu inne jest podejście do ludzi świeckich. Jest większa gotowość do współpracy, współdziałania. Tradycyjnie realizujący się ksiądz na ambonie i w kancelarii to nie jest moja droga. Ruch daje umiejętność bycia między ludźmi, oczywiście nie bycia towarzyskiego, „na luzie”, ale bycia, jako chrześcijanin, jako kapłan. Autorytet pasterza wspiera również przynależność do Krucjaty (KWC). Trzeba jednak nie obnosić się z tym i nie piętnować zaraz ludzi z powodu spożywania alkoholu. Ważne jest być życzliwym dla nich, ale jednocześnie mieć i pokazywać im swoje stałe, twarde zasady, którymi się kierujemy. Zasady pewnej Bożej drogi, której się trzymamy. Zachęcam też parafian do abstynencji. Trudno by było przekonać ich, aby zrobili to na rok czy całe życie. Ale udaje mi się namówić ich do abstynencji np. na miesiąc sierpień czy Wielki Post. I robię to nawet z deklaracjami. Dwadzie-



ścia do trzydziestu osób składa takie deklaracje, ale zasięg tej akcji jest znacznie większy. W zeszłym roku miałem zaplanowane dożynki na ostatnią niedzielę sierpnia. A tu przychodzą do mnie parafianie i mówią mi, że chcą przełożyć je na pierwszą niedzielę września. „Znowu przekładamy?” – dziwię się temu bałaganowi. A oni mi mówią: „No jak to, Ksiądz mówi, żeby w sierpniu nie pić alkoholu, to nie możemy narażać uczestników festynu na dożynkach na konflikt sumień i niedotrzymanie przyrzeczenia.” Zapomniałem, że po Mszy Świętej na festynie i tak ludzie poprzynoszą alkohol. No i dożynki przełożyliśmy.

Na zakończenie wróćmy jeszcze do samego Ruchu oazowego. Aktualna sytuacja w Diecezji jest taka, że Ksiądz zdał w tym roku posługę Moderatorsa Diecezjalnego. Poza obowiązkami

proboszcza w swojej parafii, gdzie Ksiądz będzie można zobaczyć w Ruchu?

Choćby tak jak dziś w posługiwaniu na Dniach Wspólnoty. Będę rozwijał oazę rodzin w swojej parafii. Tu gdzie teraz jestem rozwijał swoją wspólnotę. Opiekuję się razem z mamą Domem Rekolekcyjnym w Ligocie. Posługuję niektórym grupom w nim przebywającym. No i pozostałem, jako Moderator Diakonii Liturgicznej.

Czego by Ksiądz sobie życzył na swej oazowej drodze?

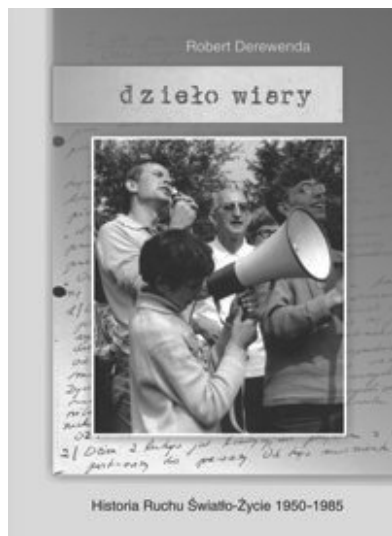
Wytrwałości przede wszystkim.

Z całego serca tego Księdzu życzymy! Dziękuję za rozmowę.

z ks. Bogusławem Stecem rozmawiał Mieczysław Kobierski

„Dzieło wiary”

recenzja



O tym, że to będzie ważna książka, było wiadomo już, zanim się ukazała. Z prostego powodu – nie ma drugiej takiej publikacji. Owszem, wydano wcześniej trochę książek na temat historii Ruchu Światło-Życie, ale albo są to prace o niewielkiej objętości, a więc mogące podać tylko podstawowe fakty, albo mówiące o historii Ruchu jedynie przy okazji (bo ich główny temat jest inny). Teraz zaś dostaliśmy książkę, której tematem jest właśnie historia Ruchu i to książkę naprawdę obszerną.

Dodatkową gwarancję interesującej książki dawała osoba autora. Robert Derewenda nie tylko jest historykiem, ale od wielu lat jest członkiem Ruchu – był we wspólnocie młodzieżowej, studenckiej, obecnie należy do kręgu Domowego Kościoła. Jest członkiem Centralnej Diakonii Jedności. Przez osiem lat pracował w archiwum Ruchu. Z własnego doświadczenia zna więc tematykę Ruchu a dodatkowo miał dostęp do najlepszych źródeł.

Jakie były moje pierwsze reakcje, gdy ujrzałem *Dzieło wiary*? Muszę powiedzieć, że książka zrobiła na mnie wrażenie – zarówno starannością wydania, jak i objętością. Sam się nawet trochę dziwię, bo przecież wiedziałem, że rzecz będzie obszerna i będzie miała sztywną oprawę – ale taka była moja pierwsza reakcja (skądinąd objętość *Dzieła wiary* nie jest bynajmniej przy-

tlaczająca – książka ma nieco ponad 400 stron).

Potem przejrzałem ilustracje – jest ich naprawdę wiele (dokładnie 127). Wiele zdjęć – niektóre nigdy niepublikowane. Zdjęcia mają szczegółowe podpisy, można się więc dowiedzieć, kto na nich jest.

Ale ilustracje to nie tylko fotografie osób czy wydarzeń. Są najrozmaitsze schematy i wykresy – zarówno rysowane w czasach ks. Blachnickiego jak i stworzone przez autora pracy. Są zdjęcia czasopism, wydawnictw, materiałów SB i przekazów pocztowych.

Krótko mówiąc jest co oglądać.

Jakoś nie miałem w tym momencie ochoty zaczynać od początku książki, sięgnąłem więc do rozdziału mówiącego o latach siedemdziesiątych – i lektura mnie wciągnęła. Pewnie tak trochę będzie się czytać *Dzieło wiary* – niekoniecznie od początku do końca, a sięgając do wątków czy okresów, które kogoś szczególnie interesują. Jest to bowiem rzeczywiście ogromne i bardzo dogłębne źródło.

Książka składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym poświęconym genezie ruchu oazowego jest mowa o pracy z ministrantami, pierwszych oazach Dzieci Bożych oraz o Krucjacie Wstrzeмиężliwości. Drugi rozdział mówi o latach sześćdziesiątych – studiach ks. Blachnickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, odnowie soborowej, początkach Krajowego Duszpasterstwa Służby Liturgicznej i ponownym organizowaniu oaz. Te dwa rozdziały zajmują 70 stron a więc nieco ponad jedną szóstą książki. Jak więc widać, zdecydowana większość *Dzieła wiary* poświęcona jest ścisłej historii Ruchu, która zaczyna się w roku 1969.

Historia Ruchu przedstawiona jest w dwojaki sposób. Chronologiczne – podzielona na lata 1969-1976, 1976-1981, 1981-1985. I problemowo – są podrozdziały poświęcone Krajowemu Duszpasterstwu Służby Liturgicznej w latach 1969-1985, cen-

tralnym ośrodkom Ruchu, stosunkowi Episkopatu do Ruchu oraz stosunkowi władz PRL do Ruchu.

Tak więc wygląda „Dzieło wiary”. A jakie są moje wrażenia z lektury?

W książce podoba mi się przede wszystkim jej rzeczowość i konkretność. Autor nie lukruje rzeczywistości, nie s krywa się za okrągłymi zdaniem, nie boi się prawdy. *Dzieło wiary* nie jest panegirkiem na cześć ks. Blachnickiego ani kogokolwiek innego. Ukazuje po prostu fakty z historii Ruchu, nie bojąc się tego, że pokazują one nie tylko sukcesy i mocne strony, ale niekiedy również porażki i słabości konkretnych ludzi. Autor przy tym pisze o wszystkich z sympatią, jeśli przytacza jakieś oceny konkretnych ludzi, to są to oceny wyłącznie pozytywne.

Dzieło wiary nie poprzestaje na samym opisie kolejnych wydarzeń. Autor potrafi je podsumować, wskazać na to, jakie skutki konkretne decyzje (czy ich brak) miały dla dalszego rozwoju Ruchu. Co przy tym istotne, odautorskie komentarze są bardzo wyważone, nie narzucające się. A ponieważ w moim odczuciu są bardzo trafne, aż chciałoby się prosić, by ich było więcej. Autor jednak nie eksponuje w książce swej osoby, jego komentarze są bardzo oszczędne.

Okres objęty *Dziełem wiary* to czasy zasadniczo dwóch moderatorów stojących na czele Ruchu – ks. Franciszka Blachnickiego oraz ks. Wojciecha Danielskiego (w bardzo niewielkim stopniu książka dotyka również posługi ks. Henryka Bolczyka). Czytelnik siłą rzeczy dokonuje porównania ich posługi. Dla mnie to porównanie było bardzo ciekawe. Okazuje się, że były dziedziny, w których ks. Danielski był skuteczniejszy od Założyciela Ruchu – udało mu się np. przywrócić do życia dzieła, które przed wyjazdem ks. Blachnickiego uległy załamaniu (i które po tym przywróceniu do życia funkcjonują do dzisiaj). A z drugiej strony były miejsca, gdzie ks. Danielski nie kontynuował działań ks. Blachnickiego (z rozmaitych zresztą powodów).

Integralną częścią historii Ruchu jest w książce historia Domowego Kościoła. To niby

rzecz oczywista, odnotowuję to jednak, zdarzało mi się bowiem czytać rzeczy, w których Domowy Kościół był traktowany jako swego rodzaju dodatek.

Bardzo ciekawe są aneksy. Mamy wykaz oaz wielkich z lat 1979-1981 wraz z miejscowościami, które wchodziły do danej oazy wielkiej. Mamy spis haseł roku i piosenek roku. Ale tutaj od razu bym zgłosił zastrzeżenie: nic by się nie stało, gdyby Autor wyszedł poza graniczną datę swej pracy. Aneks kończy się na 1985 roku a przecież spokojnie mógł być doprowadzony do roku bieżącego.

Inny ogromnie interesujący aneks to „Po raz pierwszy w historii Ruchu Światło-Życie” czyli spis początków rozmaitych wydarzeń i tradycji w Ruchu (np. pierwszej oazy, pierwszego dnia wspólnoty, pierwszej kongregacji, pierwszej piosenki roku), z podaniem roku i strony w książce, na której to wydarzenie jest opisane. Tutaj z kolei jest ewidentny błąd (powtarzający błąd z samej książki) dwa razy „po raz pierwszy” odbywa się oaza III stopnia – w roku 1969 i 1972. Co ciekawe, w tekście opis z 1972 roku jest dokładniejszy – mówi np. o wypracowaniu programu oazy. Nie zdziwiłbym się, gdyby błąd wziął się z błędu w samych źródłach. Niezależnie jednak od tego błędu, ten aneks jest kapitalnym pomysłem.

Dzieło wiary ma jednak niestety nie tylko dobre pomysły. Nie za szczęśliwe w moim odczuciu są śródtytuły dzielące te rozdziały, które chronologicznie opisują historię Ruchu w latach 1969–1985. Na przemian noszą bowiem nazwy *Oaza Żywego Kościoła* oraz *postoaza i preoaza* z dodaniem roku. Te pojęcia nie są przecież znane nawet oazowiczom (a przecież *Dzieło wiary* będą czytać nie tylko oazowicze). Autor na początku rozdziału wyjaśnia znaczenie tych określeń, niemniej powtarzające się co chwilę nieznanne nazwy wyglądają zniechęcająco.

Książka zaopatrzona jest w indeksy – geograficzny, rzeczowy i osobowy. Z indeksu geograficznego wynika, że najczęściej wymienioną miejscowością jest oczywiście Krościenko, potem idzie Kraków, Lublin, Warszawa. W indeksie rzeczowym

obok haseł oczywistych znajdziemy takie hasła jak np. seminarium duchowne Ruchu Światło-Życie, przegląd zespołów oazowych, fundusz ewangelizacyjny Ruchu Światło-Życie. Indeks osobowy pomija ks. Franciszka Błachnickiego, który pojawia się na większości stron książki. Dowiadujemy się z niego, że poza ks. Błachnickim najczęściej wymieniane w książce osoby to kard. Karol Wojtyła, papież Jan Paweł II (osobne hasła), ks. Wojciech Danielski i bp Tadeusz Błaskiewicz. Szkoda tylko, że nie wyodrębniono osób (czy odniesień), które pojawiają się tylko w przypisach jako autorzy materiałów źródłowych. Kilkakrotnie wymieniony autor książki wykorzystanej przy pisaniu *Dzieła wiary* to przecież inna kategoria niż bezpośredni uczestnik wydarzeń.

Na koniec warto odnotować, iż w książce można niejako przy okazji znaleźć rozmaite ciekawostki. Nie wiedziałem na przykład, że styl mówienia świadectw, dla mnie zupełnie oczywisty, jest owocem kontaktu z amerykańskim ruchem Agape. Wcześniej świadectwa również mówiono, lecz były one o wiele bardziej suche i schematyczne. Ciekawostką z zupełnie innej dziedziny jest to, że autorzy publikacji historycznych o Kościele w czasach komunizmu gdy wspominają ruch oazowy (najczęściej marginalnie), bezkrytycznie powtarzają za aktami SB, iż na skutek działań Służby Bezpieczeństwa rozwiązano tyle a tyle grup rekolekcyjnych. Tymczasem owszem – władze wydawały decyzję o rozwiązaniu „nielegalnej kolonii”, ale oaza tej decyzji się nie podporządkowywała i rekolekcje trwały dalej. Tego w aktach SB już nie ma, a historycy na nich poprzestają.

Takich ciekawostek znajdziemy w książce więcej. Wrzucone niejako przy okazji (bardzo często w przypisach) ubarwiają *Dzieła wiary*.

Pozostaje mi więc zachęcić do lektury. Książkę czyta się dobrze, zawiera ona ogromne bogactwo treści, pomaga ogarnąć i zrozumieć ogromne dzieło, jakim jest Ruch Światło-Życie.

Krzysztof Jankowiak

Diakonia Słowa

Dyżury Diakonii Słowa
Wrocław, pl. Katedralny,
na czas remontu w budynku Seminarium Duchownego
wtorek, godz. 12⁰⁰-14⁰⁰ oraz 16⁰⁰-18⁰⁰
czwartek, godz. 16⁰⁰-18⁰⁰
tel. 71-327 11 09 (w godzinach dyżuru)



Warto pojechać

ORAR I stopnia, Koniaków

19 lutego 2011-26 lutego 2011

zgl.: Mariola i Witek Jankowscy, tel.: 77-4363835, kom.: 605 438 075, e-mail: witekjan@vp.pl

ORAR II stopnia, Siedlce k. Krzeszowic,

2 lutego 2011-6 lutego 2011

zgl.: Justyna i Bogdan Pacek, tel.: 122 721 193,

ORAR II stopnia, Kowary k. Karpacza

11 lutego 2011-15 lutego 2011

zgl.: Anna i Ryszard Szewczyk, tel.: 75 76 21 420, kom.: 724 123 827,

e-mail: hankasz@interia.eu

Oaza Rodzin II stopnia, Dębki, 15 stycznia 2011-30 stycznia 2011

zgl.: Anna i Zenon Malinowscy, kom.: 790 774 242, e-mail: malinowskaanna@wp.pl

Oaza Rodzin II stopnia, Dąbrówka/ k. Sulejowa

12 lutego 2011-27 lutego 2011

zgl.: Anna i Marek Kwiatkowscy, tel.: 48 629 42 63, kom.: 609 692 418, 724 708 844

e-mail: marek48@op.pl

ORAR II stopnia, Siedlce k. Krzeszowic,

28 stycznia 2011-2 lutego 2011

zgl.: Hanna i Zbyszek Stawowiak, tel.: 124 110 935

Rekolekcje tematyczne „KWC w rodzinie”, Kowary k. Karpacza,

14 stycznia 2011-16 stycznia 2011

zgl.: Agata i Łukasz Szewczyk, kom.: 602 311 319, e-mail: lukiszew@interia.pl

Rekolekcje tematyczne „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego czyli poznaj siebie żeby pokochać drugiego”, Skomielna Czarna,

22 stycznia 2011-29 stycznia 2011

zgl.: Barbara i Edward Wojtała, tel.: 32 281 09 26, kom.: 503 371 661

więcej na www.dk.oaza.pl

Diakonie Diecezjalne

Zaproszenie do współpracy

Diecezjalna Diakonia Ewangelizacji

łączy ludzi, którym zależy na tym, by inni usłyszeli, że Pan ich bardzo kocha. Dogłębnie przyjęliśmy słowa za św. Pawłem: *biada mi, gdybym nie głosił Imienia Jezusa*. Tak naprawdę to codzienność weryfikuje nasze oddanie Bogu. Człowiek ze swej natury jest słaby i potrzebuje wspólnoty – naszym powołaniem i umocnieniem jest Diakonia Ewangelizacji.

Nasze spotkania modlitewno-formacyjne odbywają się raz w miesiącu. Czasami spotykamy się na warsztatach, by uczyć się nowych form ewangelizacji, do których już wiele lat temu zachęcał sługa Boży Jan Paweł II.

Jeśli czujesz, że to Twoja droga – ZAPRASZAMY.

Spotkania DE odbywają się w poniedziałki, o godzinie 19⁰⁰ (po mszy wieczornej), w parafii Najświętszego Serca Jezusowego (o. salezjanie) – niedaleko Placu Grunwaldzkiego.

Diecezjalna Diakonia Modlitwy

Jesteśmy wspólnotą, która swoją modlitwą pragnie służyć wszystkim osobom i dziełom, które Ruch Światło-Życie podejmuje w naszej Archidiecezji. Często jednak potrzeby przekraczają tak wyznaczone granice, gdyż modlimy się we wszystkich intencjach, które do nas napływają. Każdy z nas odkrył i wciąż odkrywa na nowo prawdę, iż tylko w Jezusie stanowimy Jedno. W tę najgłębszą jedność – *communio* z braćmi, możemy wejść właśnie poprzez modlitwę, a każde dzieło dzięki naszej postudze dojrzewa i zasiewa ziarno w sercach ludzi.

Poza jednością duchową każdy z nas jest całkowicie inny. Są wśród nas ludzie młodzi, ci, którzy właśnie zaczynają studia i którzy już za chwilę je skończą, dorośli i małżeństwa.

Odpowiedzialni:

1. Magdalena Skibińska
telefon 693625096
e-mail: skibusia@gmail.com



Terminy spotkań:

22 listopada 2010 r.
20 grudnia 2010 r.
17 stycznia 2011 r.
28 lutego 2011 r.
14 marca 2011 r.
04 kwietnia 2011 r.
16 maja 2011 r.
06 czerwca 2011 r.

Odpowiedzialni:

1. Katarzyna Gronowicz
telefon 608252757
e-mail: katarzyna.gronowicz@gmail.com
2. Moderator Diakonii Ewangelizacji:
ks. Grzegorz Michalski
telefon 668 307 855
e-mail: grzesmich@o2.pl



Gorąco pragniemy zaprosić każdego, kto odczuwa w sercu pragnienie posługi swoją modlitwą, na nasze spotkania. Jesteśmy przekonani, obserwując życie Jezusa Chrystusa, iż modlitwa, nieustanna jej nauka oraz służba modlitwą to najszybsza droga do zbawienia zarówno dla nas jak i dla tych, za których wstawiamy się przed Panem.

Ruch Światło-Życie potrzebuje Twojej posługi, Twojej modlitwy, Twojego zaangażowania, aby cud nawrócenia, który dokonał się w Tobie, mógł dokonać się także w innych, Twoich bliźnich.

Jeśli Twoje serce jest poruszone pragnieniem, przybądź we wtorek o 20⁰⁰

do par. pw. św. Maurycego we Wrocławiu (ul. Traugutta 34).

2. Moderator Diakonii Modlitwy: ks. Paweł Jędrzejski
telefon 697723291
e-mail: pajed@poczta.onet.pl

Od samego początku Niepokalana widziana była i przeżywana w kontekście oazy, źródła i życia. Oznacza to najpierw jakieś intuicyjne przezuwanie głębokiego związku pomiędzy tajemnicą **Niepokalanej** a tajemnicą **Matki**, Matki nie tylko Chrystusa, ale Matki nowego życia i wszystkich żyjących.

Ks. Franciszek Blachnicki, *Tajemnica wielka – w Chrystusie i Kościele. Charyzmat maryjny Ruchu Światło-Życie*

8 grudnia 2010 r. przypada uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Jest to święto patronalne Wspólnot Ruchu Światło-Życie i Służby Liturgicznej.

Zapraszamy zatem wszystkim oazowiczów i sympatyków Ruchu do udziału we **Mszy św. w kościele pw. Św. Franciszka z Asyżu o godz. 18³⁰.**

Orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swojego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmogącego Boga oraz ze względu na przewidywane zasługi Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana wolna od wszelkiej zmyzy grzechu pierwotnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć.

Konstytucja apostolska *Ineffabilis Deus*, 8 grudnia 1854 r.

Organizacja Dni Wspólnoty w roku 2010/2011

1. Podział na zespoły

W tym roku (podobnie jak w ubiegłym) Dni Wspólnoty będą się odbywać w sześciu zespołach. Dni Wspólnoty będą przygotowywane wspólnie przez Domowy Kościół, dorosłych i grupy młodzieżowe.

2. Terminy Dni Wspólnoty

W formacji w ciągu roku przewidziane są cztery cykle dni wspólnoty: jesienny, adwentowy, wielkopostny i paschalny. Obejmują one kolejno dni wspólnoty dla moderatorów, animatorów i całego Ruchu Światło-Życie.

Szczegóły organizacyjne uzgadniane są w poszczególnych zespołach.

5 grudnia 2010 – Adwentowy Dzień Wspólnoty *Oblicze Słowa – Jezus Chrystus*

13 marca 2011 – Wielkopostny Dzień Wspólnoty *Dom Słowa – Kościół*

15 maja 2011 – Paschalny Dzień Wspólnoty *Drogi Słowa – Misja*

3. Odpowiedzialni

Do obowiązków osób odpowiedzialnych za Dni Wspólnoty należy koordynowanie wszelkich działań związanych z przygotowaniem Dnia Wspólnoty i troska o jego właściwy przebieg. Konieczne jest jednak, aby w zespołach tworzyły się diakonie odpowiedzialne za kształt Dni Wspólnoty, ponieważ jest to zadanie całego zespołu, a nie tylko kilku wyznaczonych osób.

W oazie nie jest tak, że tylko grupa odpowiedzialnych jest zobowiązana do działania. Jeśli widzi się braki, to jest to raczej wezwanie do współodpowiedzialności.

4. Budowanie wspólnoty

Celem Dni Wspólnoty jest umocnienie jedności na różnych szczeblach naszego Ruchu (na wszystkich szczeblach zaangażowania, wszystkich grup stanowych i wiekowych poprzez zachowanie jedności treści, jedności punktów programu i jedności czasowej) oraz ubogacenie procesu formacyjnego członków naszego Ruchu.

ks. Grzegorz Michalski, moderator diecezjalny
Diecezjalna Diakonia Jedności

Zespoły

Zespół I - Wrocław

Odpowiedzialni: Jowita i Bogdan Kuźmiccy

tel. 71 795 88 97

parafia św. Augustyna, V rejon DK, OD, OM

parafia św. Trójcy, OD

parafia Chrystusa Króla, VII rejon DK, OD

parafia św. Ignacego Loyoli, IV rejon DK, OM

parafia św. Jadwigi, VI rejon DK

parafia św. Maksymiliana Kolbego, III rejon DK, OM

parafia św. Andrzeja Boboli, OM

parafia św. Agnieszki, OD

parafia św. Karola Boromeusza, OM

Zespół II - Wrocław

Odpowiedzialni: Anna i Benedykt Banaszakowie

tel. 71 372 84 19

parafia Najśw. Serca Pana Jezusa, II rejon DK

parafia św. Jakuba i Krzysztofa, OD

parafia św. Macieja, IX rejon DK, OM

parafia Matki Bożej Pocieszenia, I rejon DK, OM

katedra św. Jana, VIII rejon DK

parafia Opieki św. Józefa, OD, OM, ODB

parafia św. Maurycego, OM

parafia św. Bonifacego, OM

parafia Matki Bożej Bolesnej, ODB

Zespół III - Wrocław

Odpowiedzialni: Urszula i Marcin Kaczkowscy

tel. 71 364 21 95

ks. Kazimierz Sroka, tel. 71 363 88 19

parafia św. Franciszka z Asyżu, X rejon DK, OM

Zespół IV

Odpowiedzialni: Urszula i Piotr Stadniczenko

tel. 71 314 32 44

ks. Jan Kudlik, tel. 71 314 21 42

Oleśnica, parafia św. Jana Apostoła,

XI rejon DK, OM

Zespół V

Odpowiedzialni: Janina i Michał Bartosikowie

tel. 71 318 23 36

ks. Mariusz Leonik, tel. 71 318 13 74

Jadwiga Rudyk, tel. 71 318 68 99

Jelcz-Laskowice, Oława, Brzeg, XII rejon DK

Jelcz-Laskowice, OD, OM

Zespół VI

Odpowiedzialni: Katarzyna i Piotr Oksaniczowie

tel. 888 893 654

ks. Antoni Ablam

ks. Daniel Herbowski

Oborniki Śląskie, Wołów, Brzeg Dolny, XIII rejon DK

Brzeg Dolny, OM



Kalendarz pracy rocznej Ruchu Światło-Życie 2010/2011

Wydarzenia ogólnopolskie

22-25 listopada 2010 r.

Rekolekcje kapłanów moderatorów Ruchu

26-28 listopada 2010 r.

Rekolekcje Diakonii Jedności (ORDJ)

29 listopada 2010 r.

Dzień wspólnoty moderatorów i moderatorek

4 grudnia 2010 r.

Dzień wspólnoty animatorów i diakonii

26 grudnia 2010 r. – Niedziela Świętej Rodziny

Uroczystość patronalna Domowego Kościoła

9 stycznia 2011 r. – Niedziela Chrztu Pańskiego

Uroczystość patronalna moderatorów Ruchu

14-16 stycznia 2011 r.

Spotkanie opłatkowe Domowego Kościoła

Zimowa Oaza Żywego Kościoła 2011

2 lutego 2011 r.

Dzień Światła w Krościenku i poświęcenie świec OŻK 2011

Przejście z postwozy do preoazy

Turnusy zimowe OŻK 2011 (KODA i inne formy rekolekcji) odpowiednio do terminu ferii – od poniedziałku do piątku następnego tygodnia

25-28 lutego 2011 r.

XXXVI Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie

28 lutego 2011 r.

Krajowe Kolegium Moderatorów

7 marca 2011 r.

Dzień wspólnoty moderatorów i moderatorek

12 marca 2011 r.

Dzień wspólnoty animatorów i diakonii

18-20 marca 2011 r.

Dzień wspólnoty diakonii diecezjalnych (DWDD)

21-24 kwietnia 2011 r.

Triduum Paschalne we wspólnotach deuterokatechumenalnych

26-29 kwietnia 2011 r.

Rekolekcje Kapłanów Moderatorów Ruchu

9 maja 2011 r.

Dzień wspólnoty moderatorów i moderatorek

14 maja 2011 r.

Dzień wspólnoty animatorów i diakonii

Wydarzenia w diecezji

15 listopada 2010 r.

Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Jedności

20 listopada 2010 r.

Krąg Diecezjalny Domowego Kościoła

5 grudnia 2010 r.

Adwentowy Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie w rejonach

8 grudnia 2010 r. – Niepokalane Poczęcie NMP

Uroczystość patronalna Wspólnot Ruchu Światło-Życie i Służby Liturgicznej

13 grudnia 2010 r.

Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Jedności

10 stycznia 2011 r.

Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Jedności

5 lutego 2011 r.

Krąg Diecezjalny Domowego Kościoła

7 lutego 2011 r.

Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Jedności

7 marca 2011 r.

Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Jedności

13 marca 2011 r.

Wielkopostny Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie w rejonach

11 kwietnia 2011 r.

Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Jedności

7 maja 2011 r.

Krąg Diecezjalny Domowego Kościoła

9 maja 2011 r.

Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Jedności

15 maja 2011 r.

Wielkanocny Dzień wspólnoty Ruchu Światło-Życie w rejonach

20 czerwca 2011 r.

Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Jedności

Oaza Żywego Kościoła 2011

Turnus pierwszy: 25 czerwca – 11 lipca 2011 r.

Turnus drugi: 13-26 lipca 2011 r.

Turnus trzeci: 30 lipca – 15 sierpnia 2011 r.